Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 104 Kraków, czwartek 7 maja 1925 Rocznik XXXIV

Cena numeru 15 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD
ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 3·50
Tygodniowo w Krakowie 80 groszy
Zagranicą miesięcznie 7 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Rozbudowa miast

Ustawa o rozbudowie miast, znowelizowana na podstawie wniosku tow. posła Hausnera, uzyskała już zgodę Senatu i tylko patrzeć jak będzie ogłoszona i stanie się prawem.

Prace przygotowawcze nad rozporządzeniami wykonawczemi w ministerstwie skarbu zostały już wykończone. Niejedno może w tych rozporządzeniach, jak zresztą i w samej ustawie, nas nie zadowala, ale w tej chwili napewno nie pora na krytykę i wnoszenie poprawek. Naprawdę ostatni już czas, by na miejsce dyskusji o ustawach i rozporządzeniach nastąpił konieczny czyn, by wreszcie zaczęto budować.

Najważniejsza przeszkoda — brak środków — zostaje usunięta dzięki zapewnieniu ze strony ministerstwa skarbu, iż udzieli 100 miljonów złotych z pożyczki amerykańskiej na pożyczki budowlane.

Pożyczki te będą wydawane na wniosek miejskich komitetów rozbudowy lub magistratów gminom miejskim, spółdzielniom i osobom prywatnym.

Wobec tego, iż dla otrzymania pożyczki konieczny jest wniosek organu miejskiego, od sformułowanych przez gminy wniosków co do tego, komu i na co gmina uzna za stosowne wyrobić pożyczkę, zależeć będzie, kto i w jaki sposób będzie budował.

Wiemy dobrze, że na mieszkaniowe budownictwo prywatne bez pomocy kredytowej liczyć nie można, o tendencjach więc rozwoju budownictwa mieszkaniowego decydować będzie pogląd gmin miejskich na to, w jaki sposób miasta powinny się rozbudowywać.

Wszędzie, gdzie istniała lub istnieje pomoc rządowa czy gminna dla budownictwa mieszkaniowego, jest ona uzależniona od szeregu warunków natury hygienicznej i społecznej.

Wszędzie troską prawodawcy było, by fundusze publiczne udzielane osobom prywatnym lub zrzeszeniom osób prywatnych w formie subwencji czy też taniego kredytu, nie mogły się stać podstawą dla spekulacyjnych zysków osiąganych drogą wynajmu po cenach wygórowanych, lub przez odstępowania za drogie pieniądze swych praw do mieszkania.

Wszędzie też ustanowiono takie warunki udzielania pomocy, które nie pozwalały na budowanie mieszkań poniżej pewnego minimum, uznanego za dopuszczalne ze stanowiska zdrowia fizycznego i moralnego mieszkańców, lub powyżej pewnego maximum, którego przekroczenie uważać by można za zbytek mieszkaniowy, dostępny tylko dla ludzi bogatych, niezasługujących na poparcia ze środków publicznych.

U nas także instrukcja dla komisji państwowego funduszu mieszkaniowego wydana w początku r. 1920, instrukcja, która nigdy zresztą wskutek wojny i katastrofy walutowej nie została wprowadzona w życie przewidywała okazywanie pomocy z funduszu mieszkaniowego tylko małym tanim mieszkaniom hygienicznym.

Za małe, tanie mieszkania hygieniczne uznano takie mieszkania, których powierzchnia mieszkalna, nie uwzględniając ubikacyj ubocznych (przedpokoju, spiżarń, łazieniek, wychodków, niezamieszkanych kuchni itp.) nie wynosi więcej, jak 100 metrów kwadratowych i które są dla siebie zamknięte pod względem budowy, a więc oddzielone w ten sposób od innych mieszkań, że oddzielenie to da się usunąć tylko przez uskutecznienie zmian budowlanych.

Mieszkanie takie składać się winno najmniej z 2 izb, t. j. pokoju i kuchni, a najwyżej z 6 pokoi i kuchni.

Mieszkania jednoizbowe mogą być tylko w domach, przeznaczonych dla osób stanu wolnego lub nieprowadzących własnego gospodarstwa.

Powierzchnia pokoju nie może wynosić mniej, niż 12 metrów kwadratowych.

Wszystkie izby winny być oświetlane bezpośrednio oknami, które się otwierają. Wysokość izb wynosić powinna najmniej 250 cm., a w mansardach 230 cm.

Pomieszczenia mansardowe (na poddaszu) nie mogą stanowić osobnego mieszkania, mogą tylko wchodzić w skład mieszkań najwyższego piętra. W ubikacjach, w których podłoga leży niżej poziomu ulicy, do której dom przytyka, mogą być pomieszczone tylko użytkowe ubikacje mieszkania, a więc prócz piwnic i komórek, pralni, łazienek tylko kuchnie, nie przeznaczone do spania.

Instrukcja przewidywała także ograniczenie czynszu w taki sposób, żeby właściciel domu, po potrąceniu z ogólnej sumy czynszowej wydatków na zapłacenie procentów od pożyczonego kapitału, na opłacenie rat umarzających pożyczkę i na utrzymanie domu w należytym porządku, mógł otrzymać od własnego kapitału, wydanego na budowę domu lub kupno placu, nie więcej jak siedem od sta.

Dzisiaj, gdy od samorządów miejskich w znacznej mierze zależy nadanie kierunku budownictwu, należy się zastanowić nad tem, czy wskazania instrukcji wydanej przed 5-ciu laty powinny nam i dzisiaj służyć za drogowskazy.

Nie ulega wątpliwości — dla nikogo, że panujący dotychczas typ mieszkalnego domu koszarowego (z którym, niestety, dla zabudowania luk budowlanych w wielkich miastach długo jeszcze będziemy musieli się godzić) jest sposobem zamieszkania, urągającym zasadom fizycznej i moralnej hygieny.

Miasto niekoniecznie musi być zbiorowiskiem kamiennych pudeł. Drogie inwestycje miejskie, szerokie ulice, kanały o wielkich przecięciach, łączące wody burzowe ze ściekami domowemi nie są przyczyną wymagającą gęstego zamieszkania dla zmniejszenia kosztów budowy i utrzymania tych inwestycyj, ale są koniecznością wywołaną jedynie przez to ciasne i wysokie budowanie, pociągające za sobą gęstość zaludnienia.

Można i w miastach budować w sposób luźny i oszczędny, można, nie tworząc willi podmiejskich dać każdej rodzinie robotniczej mieszkania z osobnem wejściem i z ogródkiem.

Trzeba tylko program ten uznać za niezbędny i znaleźć sposób najlepszego jego rozwiązania.

Związek miast ma się do tego przyczynić, ogłaszając konkurs na opracowanie projektu dzielnicy mieszkaniowej o uproszczonych inwestycjach i domu mieszkalnego, odpowiadającego naszym warunkom klimatycznym i kulturalnym.

A magistraty i miejskie komitety rozbudowy winny stawiać wnioski udzielania pożyczek tylko takim budującym, którzy będą budować domy i mieszkania pożądanego typu i którzy dadzą gwarancję, iż domy te wybudowane, z pomocą środków publicznych, nie staną się podstawą spekulacji, w razie zaś gdyby miały z rąk dotychczasowych właścicieli do innych przechodzić, będą mogły być nabyte przez gminy.

Budujmy! — to hasło najważniejsze, ale nie wystarczające; trzeba dodać: budujmy tak, by w mieście polskiem mogli mieszkać ludzie zdrowi i szczęśliwi.

Teodor Toeplitz.

Thugutt i St. Grabski

W kołach politycznych Warszawy mówią, że p. Thugutt wkrótce poda się do dymisji i to nieodwołalnie. Powód tej dymisji leży w tem, że między p. Thuguttem jako przewodniczącym sekcji kresowej w komitecie politycznym Rady ministrów a ministrem oświaty p. Stanisławem Grabskim jako członkiem tej sekcji panują niedające się pogodzić rozdźwięki, które doprowadziły do tego, że p. St. Grabski — jak mówią — rozmyślnie przedłużył swój pobyt we Lwowie, aby udaremnić zwołane na 4 bm. posiedzenie sekcji kresowej.

Dymisja p. Thugutta, gdyby nawet nastąpiła nie w najbliższym czasie, będzie jednak musiała nastąpić jako konsekwencja powołania p. St. Grabskiego do gabinetu. Dwie zasadniczo różne indywidualności, dwa na przeciwnych biegunach stojące światopoglądy nie dadzą się doprowadzić pod jeden strychulec nawet ręką tak zręcznego majstra, jakim jest szef rządu. A nie da się to zrobić tembardziej, że obaj antagoniści uważają się za uzdolnionych i powołanych do rozwikłania tak zagmatwanej sprawy, jaką jest polityka wobec kresów wschodnich.

P. Thugutt, długoletni działacz „Wyzwolenia", ma na ocenę praw mniejszości narodowych, na środki prowadzące do pozyskania ich dla polskiej myśli państwowej zupełnie inne zapatrywania, aniżeli p. St. Grabski, który wprawdzie nie w ciągu całego życia ale od lat najmniej 20 żyje i działa w ideologji endeckiej, będąc jej wykładnikiem i heroldem publicystycznym. Jaką jest polityka endecka wobec mniejszości narodowych, mieliśmy sposobność przekonać się na małym wówczas terenie: w Galicji wschodniej. Teraz ta polityka ma być stosowana na wielką skalę, to też ekscesy jej są odpowiednio większe.

Nikt nie wątpił, że p. Thugutt, poświęcając swą karjerę parlamentarną sprawie uporządkowania kresów wschodnich ,przystępuje do tego zadania z najlepszemi zamiarami, równemi jego nieznajomości tej materji. Ostatnia rzecz nie jest jednak ani zasadniczo ani w naszych specjalnych stosunkach przeszkodą. Wszak mieliśmy i mamy jeszcze ministrów, którym sprawy powierzonego im resortu były zupełnie obce! Zależy od inteligencji i od dobrej woli, aby dany dygnitarz „wrobił się" — jak brzmi techniczne wyrażenie — w swoje obowiązki, a przy poparciu odpowiednich urzędników-fachowców „nietylko święci garnki lepią".

P. Thugutt, nie mając w gabinecie kompetencyjnie ustalonego zakresu działania, musiał rzucić się na dział, który go widocznie pociągał swemi niezwalczonemi dotąd trudnościami. Wziął się do spraw kresowych, powtarzamy, niezawodnie z najlepszą chęcią uformowania ich jak najkorzystniej dla interesu polskiego, ale na tej drodze napotkał na przeszkody, którym na imię Ratajski-Smólski. Obaj ci panowie powoływali się na „regulamin", który politykę kresową przeznacza do ich resortu. Regulamin miał triumfować nad interesem państwa; regulamin-formalność miał stać się przeszkodą w zajęciu się najważniejszym problemem państwowym przez osobne ciało, temu regulaminowi nieznane i wrogie!

I regulamin odniósł triumf. Pp. Ratajski-Smólski zatrzymali głos w załatwianiu spraw kresowych; dla ich satysfakcji utworzono sekcję kresową, której kierownictwo oddano p. Thuguttowi, przeznaczając go z góry na ciągłą ofiarę pozostawania w mniejszości. Jeżeli już ta przeszkoda utrudniała owocną działalność sekcji, to stała się ona wprost niemożliwą z chwila, gdy p. Stan. Grabski jako minister oświaty stał się jej członkiem. P. Stan. Grabski wogóle nie lubi się nikomu i niczemu podporządkować, o czem świadczy choćby jego zewnętrzny wygląd. A cóż dopiero podporządkować się człowiekowi, który od kilku dopiero lat jest czynnym w polityce i to w obozie, dla którego p. St. Grabski nie może mieć cienia sympatji. A w dodatku p. St. Grabski jest „ein gestudierter Herr", podczas gdy p. Thugutt — lepiej nie mówmy o tem.

Rezultat tej rozbieżności w indywidualnościach i w zapatrywaniach nie dał na siebie długo czekać. Od miesiąca polityka kresowa przestała być

czynną; robi się tam to i owo na mocy prawa bezwładności nazywanej urzędownie administracją państwową, ale myśli politycznej, systemu, dążenia do zmiany na lepsze zupełnie tam nie widać. Spory osobiste ciążą na rzeczy i nie pozwalają jej posunąć się naprzód, bo jeden pogania, drugi hamuje.

Do czego taki brak koordynacji na najwyższych stanowiskach państwowych doprowadzi? Przecież trudno pomyśleć, aby animozja osobista udaremniała rozwiązanie zagadnienia, bez którego państwo żyć w spokoju nie może. Zanosi się — jak mówią — na zupełne zniesienie sekcji kresowej. A co na jej miejsce przyjdzie? Czy wogóle coś przyjdzie? Zdaje się, że w tych kołach, które świadomie hamują normalny bieg zlikwidowania zamieszek kresowych, wystarcza fakt — prawdziwy czy zmyślony — ustania tak gęstych przedtem napadów dywersyjnych i swojskich. Zdaje się, że dopóki znowu nie ograbią jakiegoś wojewody w pociągu albo nie spalą całego miasteczka, sprawa kresowa nie jest pilną i może czekać, aż p. Stan. Grabskiemu zechce się współdziałać z tym czy innym powołanym prawnie do jej załatwienia na naczelnem stanowisku.

Działają tu jakieś tajemnicze moce, aby nietylko nic nie zrobić, ale aby nawet odwrócić uwagę, aby nawet terminologia kresów wschodnich została przesunięta na drugi plan na rzecz kresów zachodnich. Wysuwa się jakieś groźne niebezpieczeństwo ze strony optantów niemieckich; podkreśla się skutki wyboru Hindenburga, robi się specjalny użytek z katastrofy kolejowej pod Stargardem — wszystko w tym celu, aby odwrócić uwagę od faktu, że na kresach wschodnich nic się nie robi, że — co więcej — Polsce właściwie grozi niebezpieczeństwo na jej kresach zachodnich. A że na te ingerencja p. Thugutta się nie rozciąga, tem łatwiej może tam buszować p. Stan. Grabski pod pretekstem „ochrony polskości" przeciw zachłanności niemieckiej.

Niema co, cierpliwość rządzonych jest niewyczerpana. W ich imieniu robi się rzeczy, za które nikt z osobna odpowiedzialności przyjąćby nie chciał. A jak mało rozumu potrzeba do robienia takich rzeczy! Wystarczy np. absentować się z kilku posiedzeń sekcji kresowej, aby odebrać jej przewodniczącemu ochotę do pracy. A o to właśnie idzie!

Z dziejów powstania górnośląskiego

(Nieznane dokumenty. — Rola p. Korfantego. — Zasługi klasy robotniczej)

Przed kilku dniami na półkach księgarskich ukazała się praca p. I. Ludygi-Laskowskiego p. t. „Materjały do historji powstań górnośląskich", tom I, 1919—1920 (nakład księgarni Polskiej, Tow. akcyjne w Katowicach).

Inicjatywę p. Laskowskiego, zmierzającą do zapoznania szerokich warstw społeczeństwa polskiego z historją tych bohaterskich istotnie zmagań śląskiego ludu roboczego z przewagą niemieckiego zaborcy, witamy z prawdziwem uznaniem.

Mimo to nie możemy powstrzymać się od wypowiedzenia żalu, że major Ludyga-Laskowski zamiast ogłaszania drukiem „Materjałów do historji powstań śląskich", nie opracował wprost szkicu historycznego tych powstań.

Wydaje się nam, że nikt lepiej nie mógłby wywiązać się z tego zadania od majora Ludygi-Laskowskiego, jednego z najwybitniejszych organizatorów polskich organizacyj wojskowych na Śląsku, a późniejszego szefa sztabu powstańczego dowództwa.

Posiadając szerokie osobiste stosunki wśród najwybitniejszych kierowników akcji powstańczej, mógł major Laskowski wykorzystać szeroko niedostępne dla innych źródła rękopiśmienne, notatki i pamiętniki. Jako jeden z czołowych kierowników akcji śląskiej, posiada on we własnem archiwum cenny zbiór dokumentów i zapisków, dotyczących tego okresu.

To też jakkolwiek p. Laskowski w układzie swej pracy wstrzymywał się od wypowiadania sądów historycznych i ograniczał jedynie do chronologicznego układu materjałów, oświetlając gdzieniegdzie genezę tego czy innego dokumentu, praca pana Laskowskiego nabrała charakteru pewnego zarysu historycznego.

W świetle tego zarysu, wbrew chęciom i zamiarom p. Laskowskiego, jakże jasno i wyraźnie rozwiewa się owa mgła tajemniczości, otaczająca dotąd okoliczności, towarzyszące powstaniom śląskim oraz roli, odegranej przez „zawodowych obrońców śląskich", a w szczególności p. Wojciecha Korfantego.

Propaganda endecka, która systematycznie dyskontuje dla siebie wszelkie zasługi około odbudowy Ojczyzny, a wszelkie winy zwala na swych przeciwników politycznych, nie omieszkała wykorzystać dla siebie tej krwi ofiarnej, przelanej przez robotników i chłopów górnośląskich.

Tak jak na generalnego zbawcę całej Polski pasowany został przez propagandę endecką Roman Dmowski, jak za lokalnego zbawcę Lwowa ogłoszono p. Mączyńskiego, jak wybawcami Wielkopolski mianowano Spółkę akcyjną p. Trampczyńskiego, Muśnickiego i ks. Adamskiego, a „zdobywcą" Pomorza gen. Hallera, tak też desygnowano pana Wojciecha Korfantego na jedynego półboga śląskiego. Sprytnie zaaranżerowana propaganda endecka, dobrze płatna reklama, wydała odpowiednie owoce. Młodzież wszechpolska na ulicach Warszawy wyprzęgała mu konie z powozu. Kilkadziesiąt okręgów wyborczych obdarzyło go swemi mandatami poselskiemi. W rządzie Witosa był wicepremjerem, a odmowa podpisania dekretu, mianującego go premjerem przez Naczelnika Piłsudskiego, wywołała taką burzę agitacji endeckiej przeciw osobie Marszałka, że doprowadziła ona do zamordowania pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej, ś. p. Gabrjela Narutowicza...

Wprawdzie dziś gwiazda p. Korfantego przybladła, wprawdzie opuścili go najwaleczniejsi pretorjanie, ze Strońskim na czele, a afera w Hohenlohewerke bynajmniej blasku tej gwieździe nie przysporzyła, lecz mimo to nawet w szeregach przeciwników Korfantego pokutuje głębokie przeświadczenie o olbrzymich zasługach, położonych przez Korfantego w walce o przyłączenie Śląska do Polski.

Nie ulega wątpliwości, że rola, odegrana przez p. Korfantego, była wybitna. Wszakże rząd Rzeczypospolitej uznał go swego czasu za jedynego i nieomylnego rzeczoznawcę od spraw śląskich. Głos p. Korfantego we wszystkich sprawach, dotyczących polityki polskiej na Śląsku, był decydujący. Przywódcy miejscowi na Śląsku, szukający posłuchania w Warszawie, spotykali się stale z drzwiami zamkniętemi, a jedynym czynnikiem, z którym wolno im było pertraktować, był pan Wojciech Korfanty.

Dlatego też sądzimy, iż skoro p. Korfanty tak skwapliwie przyjął na siebie zasługi za wszystkie zdobycze akcji śląskiej, to niemniej słusznie byłoby obarczyć go odpowiedzialnością za wszelkie klęski, których sprawcą był Korfanty. Zestawienie zysków i strat pozwoli ocenić dopiero, czy p. Korfanty był „zbawcą" Górnego Śląska, czy „marnotrawcą".

Na pytanie to p. Laskowski odpowiedzi nie daje. Do osoby p. Korfantego odnosi się z najwyższą atencją. Mówią natomiast same za siebie dokumenty. A dokumenty przygważdżają wprost politykę p. Korfantego.

Odpis raportu dowódcy VI. korpusu Wrocławskiego do sztabu generalnego w Berlinie z pierwszych dni kwietnia 1919 r. jak najwyraźniej wskazuje na słabość militarną Niemiec na Śląsku, na całkowitą demoralizację sił, stojących pod bronią i przeświadczenie, że siły te nie będą się mogły oprzeć zorganizowanemu polskiemu powstaniu. Jedyny środek ratunku widzi dowódca VI. korpusu w sprowokowaniu przedwczesnem nieprzygotowanego wybuchu.

Raport powyższy najlepiej wskazuje, jaka polityka była dla Niemiec najgroźniejsza.

Był to okres największej słabości politycznej Niemiec. Rokowania pokojowe w Wersalu były jeszcze nie ukończone, o plebiscycie jeszcze nie było mowy, wszystko raczej przemawiało za tem, że Śląsk cały nam przypadnie w udziale.

Straszliwy teror niemiecki uniemożliwiał życie Polakom śląskim. Pod wpływem teroru niemieckiego powstały wśród ludności miejscowej pomysły stworzenia faktu dokonanego: przepędzenia zaborców niemieckich i przyłączenia się do Polski.

Przykład Poznania, Wilna, Lwowa, Kłajpedy i Rigi najlepiej chyba wskazuje, co znaczy fakt dokonany. Urzeczywistnienie tego planu przesądzałoby sprawę przynależności i niepodzielności Śląska.

Chodzi o stwierdzenie, czy plan ten był wykonalny. Oczywiście dyskusja na ten temat staje się jałową. Faktem jest jednak, że w okresie tym P. O. W. na Górnym Śląsku liczyło 20.000 członków, podczas gdy siła zbrojna niemiecka liczyła tylko 15.000. Wprawdzie siła ta górowała wyćwiczeniem i wyekwipowaniem, grzeszyła jednak całkowitą demoralizacją. Epizod z późniejszego powstania w powiecie pszczyńskim, gdzie 70 członków P. O. W., uzbrojonych w 14 karabinów ręcznych i 35 rewolwerów, rozbroiło baterję niemiecką, biorąc do niewoli 100 jeńców wraz z oficerami oraz zdobywając 4 działa, 2 ciężkie karabiny maszynowe, 100 karabinów ręcznych i 50 koni — świadczy, iż owych „band" powstańczych lekceważyć nie było można.

Tyle mówią fakta. Pod naporem opinji dołu, prącego do rozwiązania nieznośnej sytuacji, jadą do Poznania przywódcy ruchu powstańczego. Zwracają się do p. Korfantego i gen. Muśnickiego z prośbą o pomoc w ludziach, oficerach i materjale.

Zapał ich został zmrożony. Pomocy im odmówiono. Odczytano im depeszę z Paryża od pana Dmowskiego i z Warszawy od pana Paderewskiego, zakazującą wszelkich ruchawek. Dufni w swój genjusz dyplomatyczny pp. Dmowski i Paderewski, nie chcieli słyszeć o niczem. Śląsk Polsce oni sami swem krasomówstwem wywalczą, pomoc ludu śląskiego jest zbędną, a zmniejszyć im może laury.

Zbyt wielkim jeszcze autorytetem cieszył się wówczas Korfanty, aby wskazówki przez niego wydane mogły być zlekceważone. Przywódcy miejscowi poddali się woli dyktatora śląskiego. Przygotowania zostały odwołane. Miano cierpieć i czekać skutków dyplomatycznych zabiegów w Wersalu...

Obliczenia p. Korfantego okazały się mylne na całej linji.

Świetne przemówienia złotoustego p. Paderewskiego nie odniosły skutku oczekiwanego. Traktat w Wersalu, podpisany dnia 28 czerwca, zamiast Śląska przynosił nam plebiscyt...

Cierpienia ludu śląskiego, mordowanego masowo przez Grenzschutz i Heimatsschutz, przebrały już miarę. Autorytet dyktatora rozwiał się, jak bańka mydlana.

W nocy z dnia 16 na 17 sierpnia 1919 wybuchło tak zwane I-sze powstanie śląskie.

Wybuchło ono żywiołowo, wbrew wiedzy i woli organów kierowniczych, nieprzygotowane i niezorganizowane...

Marzenia dowódcy korpusu Wrocławskiego zostały spełnione. Powstanie zostało krwawo stłumione.

A choć celu głównego nie osiągnęło, bo w tych warunkach osiągnąć celu nie mogło, to jednak przyspieszyło ono przyjazd komisji międzysojuszniczej.

Zjechał na teren plebiscytowy p. Korfanty. Błędów i zaniechań dotychczasowych nie mógł już teraz naprawić. Największe zasługi, położone przy plebiscycie przez p. Korfantego, nie mogły wyrównać błędu, wcześniej zawinionego.

Sprawcą utraty Bytomia, Gliwic, Strzelców i Opola stał się p. Wojciech Korfanty.

Przyszło drugie, a potem trzecie powstanie. Żadne z nich nie przyniosło rozgrywki. Skutkiem drugiego powstania było usunięcie z terenu plebiscytowego niemieckiej t. zw. Sicherheitspolizei i zaprowadzenie policji plebiscytowej. Skutkiem trzeciego powstania było uratowanie dla Polski przynajmniej dzisiejszego województwa śląskiego.

Pamiętajmy jednak, że oba te powstania były dziełem opinji ludu, szerokich mas robotniczych i chłopskich, a nie miarodajnych czynników stojących pod urokiem p. Korfantego, żywiącego nieprzezwyciężony wstręt do rozprawy orężnej.

Toteż jeżeli część Śląska została przyłączona do Polski, to całkowita zasługa przypada jedynie i wyłącznie masom robotniczym i chłopskim, które krwią swoją i cierpieniem wywalczyły swe przyłączenie do Rzeczypospolitej.

—ooo—

UWAGI

Ceny w Warszawie i w Krakowie

Wedle podanych wczoraj informacji drożyzna w Krakowie w ciągu kwietnia wzrosła o 1'26%, podczas gdy w Warszawie spadła o 0'6%. Dlaczego ta różnica? Przecież zawsze się mówiło, że Warszawa jest najdroższem miastem w Polsce; wiedzieli o tem zresztą wszyscy, którzy do Warszawy wyjeżdżali; tymczasem pokazuje się, że Kraków jest droższy. I znowu dlaczego? Oto mamy odpowiedź:

Pertraktacje oddziału walki z lichwą kom. rządu z młynarzami w sprawie obniżenia ceny mąki, a co za tem idzie ceny chleba, doprowadziły do ustalenia, iż od poniedziałku 4 maja, obniżona będzie cena mąki pytlowej 000 z 60 gr do 58 gr. za kg., od środy zaś 6 maja (aby dać możność piekarzom wypieczenia uprzednio nabytej mąki), obniżona będzie cena chleba pytlowego i nałęczowskiego z 57 gr do 56 gr w hurcie i z 59 gr do 58 w detalu.

Mamy więc drobną wprawdzie, ale bądźcobądź zniżkę ceny chleba i mąki. U nas o podobnej interwencji powołanych czynników tj. magistratu i województwa nic nie słychać. Komisja dla regulowania cen nie zebrała się już od tygodni, a tymczasem piekarze utrzymują dawne ceny bez zmian. A że cena chleba jest miarodajną dla wszystkich innych artykułów, więc i te inne nie tanieją, przeciwnie — trochę drożeją.

Oto, dlatego w Krakowie drożyzna wzrosła, podczas gdy w Warszawie zmalała. A przecież władze — różnica jest tylko w nazwie — są tu i tam tesame; przecież Kraków choćby dlatego, że jest miastem prowincjonalnem, powinien być tańszy niż stolica.

—ooo—

Bezgraniczna czelność, obliczona na bezgraniczną ciemnotę

Na jakich czytelników obliczona jest prasa endecka, jak bez żadnej żenady miota się ona na najbardziej wybitne etapy rozwoju nowożytnej Europy, jaką przytem zdradza ignorancję, jak każdy niemal jej atak, gdy go, czy to skomentować, czy logicznie przedłużyć, odbija się, uderzając w nią samą — to już nieraz podkreślaliśmy. Największej nonsensów, grochu z kapustą i plugawych przypraw produkuje tygodniczek endecki, zwany „Myślą Narodową".

W ostatnim numerze wystąpił on z artykułem, zatytułowanym „Żydzi i masonerja", w którym — wedle swojego punktu widzenia i w oczach swoich, jakże bezmyślnych czytelników — usiłuje wszystkie wielkie posunięcia dziejowe i wielkie ruchy narodowe (sic) zdyskredytować, przedstawiając je, jako intrygę żydowską.

„Litanja żydów — pisze — i kryptożydów długa, w każdym skandalu europejskim, w każdej aferze politycznej można parę nazwisk żydów wynaleść."

To generalna uwaga po przytoczeniu serji „faktów..."

Przyjrzyjmy się niektórym faktom z dziedziny tych „skandalów" i „afer". Otóż owa „Myśl Narodowa pisze:

„Po rozbiciu sekty illuminatów i procesie w Bawarji, Weisshpaut (właściwie: Weishaupt, notabene nie żyd, ba nawet prof. prawa kanonicznego z Ingolstadtu, red. „Nap.") przenosi się do Frankfurtu, gdzie pod skrzydłami Rothschilda, Openheimerów, Wertheimerów i innych potentatów żydowskich **przygotowuje rewolucję we Francji i... w Polsce**, tutaj przy pomocy tajemniczego „bankiera" Kapostasa."

Czy człowiek wykształcony zdolny jest uwierzyć, że wielką rewolucję francuską mógł przygotować „sekciarz" niemiecki oparty o potęgę kapitału Rotszylda?

A potem to wyobrażenie wielkiej potęgi Rotszyldowskiej w dobie przed rewolucją francuską? Żył wówczas wprawdzie już protoplasta tego rodu bankierskiego, ale dopiero poparcie landgrafa heskiego, późniejszego kurfirsta, uczyniło zeń finansistę na większą skalę.

Ale to już prowadzi w pierwsze lata 19-go wieku.

Nie wiemy też, jak „patrjotyczne" uczucia endeków godzą się z tem, że insurekcja Kościuszkowska była przygotowana we Frankfurcie przez niemieckiego reformatora religijnego i żydowskich bankierów. A potem, kto zna ciągłość wypadków dziejowych — wie, że Konstytucja 3 maja mogła powstać tylko dzięki poruszeniu umysłów, którego najżywszem ogniskiem stała się była Francja.

Kto wszystkie nici sprowadza do rąk „masona" Weishaupta i żyda Rotszylda — ten musi uznać, że i to wydarzenie było pochodnem — „intrygi masońsko-żydowskiej"... Jeżeli endecja datę 3 maja pomija w swoich wywodach o wszechżydowstwie — to zdaje się tylko dlatego, że jej ta data potrzebna do walki z dniem 1 maja!

Natomiast wiosna ludów — rewolucja 1848 jest „ich (żydów) dziełem."

Wiemy już z wypowiedzeń się p. Maryńskiego, a następnie Dmowskiego, że wszystkie powstania polskie były bądź intrygą żydowsko-masońską, bądź robotą na rzecz Prus. Pan Dmowski nawet martwi się, że nie było wówczas w polskiem społeczeństwie czynników, któreby ewentualnie siłą przeciwstawiały się ruchom powstańczym. Szeli się nie rachuje, bo działał on po stronie austrjackiej i przytem rzucał hasła, uderzające w szlachtę.

Nie było wówczas endeków! O bezmyślnem robieniu żyda z każdego, komu w danej chwili, chce endecja przypiąć łatkę świadczy fakt, że nawet z późniejszego ministra rosyjskiego Giersa (za caratu!) robi „Myśl Narodowa" „żyda Giersa, konsula rosyjskiego w Szwajcarji" (w r. 1870).

Co tu podziwiać bardziej? Bezeceństwa, czy błazeństwa?



Wiadomości polityczne

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA DLA HANDLU BRONIĄ

W poniedziałek w Genewie nastąpiło otwarcie międzynarodowej konferencji w sprawie kontroli handlu bronią i amunicją. Przemówienie inauguracyjne wygłosił Carton Dezjart oświadczając, że konferencja niema bynajmniej na celu narażenia na szwank legalnego handlu bronią i amunicją, lecz dąży do ukrócenia potajemnego handlu. Ma ona na celu współdziałanie ze szlachetnemi wysiłkami w kierunku ogólnej pacyfikacji i osiągnięcie całkowitej harmonji międzynarodowej. Mowca stwierdza, że o powodzeniu konferencji pozwala korzystnie wróżyć **udział w niej 43 narodów**, wśród których znajdują się Stany Zjednoczone, Niemcy, Turcja i Egipt, które to państwa nie należą do Ligi narodów. Witając **udział Niemiec** w konferencji, mowca przypomina, iż Niemcy przyjęły w dziedzinie stanowiącej przedmiot obrad konferencji zobowiązania określone przez traktat wersalski.

O TRZECIĄ KONFERENCJĘ HASKĄ

„United Press" donosi z Nowego Jorku: W waszyngtońskich kołach politycznych wyłonił się plan, aby prezydent Coolidge wystąpił z propozycją zwołania trzeciej haskiej konferencji pokojowej. Konferencja ta miałaby się zająć poprawą postanowień prawa międzynarodowego oraz rewizją kilku jego postanowień. Wedle opinji panującej w waszyngtońskich kołach politycznych konferencja ta mogłaby uzupełnić postanowienia prawa międzynarodowego kilku nowemi postanowieniami, których zadaniem byłoby zapobieżenie **grożącej nowej wojnie światowej**.

JAK HINDENBURG OBEJMIE PREZYDENTURĘ

Według nowych decyzyj Hindenburg przybywa do Berlina dnia 11 maja i wysiądzie na małym dworcu na Heerstrasse, gdzie oczekiwać go będzie rząd i delegaci związków wojskowych. Stąd pojedzie przez Kaiserbahn i Bismarkstrasse do pałacu prezydenta. Droga, którą będzie przejeżdżać, wynosi 7 km. Tak długą drogę wybrano, aby umożliwić ludności Berlina wzięcia udziału w uroczystości. W prasie prawicowej toczą się ciągle dyskusje, czy republikański „Reichsbanner" ma wziąć udział w powitaniu Hindenburga w dniu 11 maja. Rząd czyni dalekoidące przygotowania celem powitania prezydenta. W uroczystości ma wziąć także udział korpus dyplomatyczny.

TEN

Michał Mierzawczyk

5

Kto ma rodzinę, niech na jedną krótką chwilę wyobrazi sobie, że pozostawił w wilgotnej, chłodnej izbie najdroższe istoty, bez kawałka chleba i bez grosza, — i idzie szukać pracy, której mu wszędzie odmawiają w grubjański lub kpiarski sposób! A jeśli dostanie pracę — to wzamian za nią tylko z głodu nie umrze i żyć musi z ciągłym, szarpiącym niepokojem o jutro, podobnie szare i beznadziejne, jak dzień dzisiejszy. Może zrozumie wtedy, że nie szynkarz leje wódkę do kieliszka nędzarza, lecz ktoś inny, ktoś wielki i pełen patrjotyzmu, ktoś, kto właśnie w tym czasie podnosi godność ojczyzny przez tworzenie przepisów etykietalnych dla składania życzeń noworocznych u wojewody i starosty, kto stara się zapewnić szacunek cudzoziemców przez wprowadzenie hełmów policyjnych i galowych mundurów oficerskich, kto wreszcie liczy się z uznaną teorją „ważniejszych" spraw i jest pod tym względem podobny do głupiego kapitana okrętowego, który szlifuje podłogi na pokładzie i wzmacnia artylerję, nie zauważając bynajmniej, że okręt dziurawy, jak rzeszoto. Nie „wypada" wierszykami uzupełniać podobnych kwestyj. Wszakże przytoczę tu wiersz, który bardzo już dawno czytałem w jakiejś starej „lirence". Rzymianin oprowadza swego gościa po podziemiach, gdzie siedzą przykuci na łańcuchach niewolnicy. Jakiś krnąbrny niewolnik nie chciał wstać, i kiedy właściciel kopnął go nogą, wołając: „wstań bydlę!", — „twarz dzika spłonęła jakąś ognistą pożogą — i krzyknął wściekle: nie budź niewolnika!" A dalej proroctwo groźne i wypełnione:

„Drżyjcie, to Romę niewolnik obala!"

Nie budźcie polskiego niewolnika bezczelnością hełmów i etykiet! Nie budźcie go swoim wrzaskliwym, dziecinnym triumfem! Nie drażnijcie Mierzawczyka swojemi atłasowemi radami i bezmyślnym szwargotem sądów waszych! Niech bredzi, oszołomiony głodem lub wódką, niech jak największą ma dla was pogardę! Nie wyciągajcie do niego swojej upierścionkowanej lub poświęcanej dłoni! Bo w jego pogardzie jest moc straszna, moc, o jakiej nie śni się Napoleonom i Cezarom polskim, moc, która nie chce być zbudzona, ale biada temu, kto ją zbudzi!

O sędziowie, mądrzy i niesprzedajni!

Mierzawczyk ten z Miedzianej ulicy znał nie tylko Warszawę. Od czasów niemieckiej okupacji podróżował po wolnej Ojczyźnie i przywiózł wreszcie do rodzinnego miasta własną tragedję, maleńką, jak i życie jego.

Kiedy Niemcy pozamykali prawie wszystkie fabryki, które zresztą i tak nie miałyby co robić w ówczesnych warunkach, — przed Mierzawczykiem stanęły do wyboru dwie potężne panie: Śmierć i Zbrodnia. Wybrał, oczywiście ostatnią. Jeśli do tej pory nie był jeszcze zbrodniarzem, — to nie wskutek subtelnej etyki, której bolesną dwulicowość nauczyło go oceniać samo życie. Nie trwożyły też Mierzawczyka kajdany i więzienia dla tej prostej przyczyny, że z pojęciem kary nie kojarzył pojęcia przestępstwa, poza tem był zbyt otrzaskany z domami i środkami kar. Poprostu nie miał ochoty do wyćwiczenia się w zyskownym rzemiośle złodzieja, choć życie wszystkiemi sposobami popychało go na tę drogę. Wszak ma się wstręt do biurowej pracy, do matematyki, do rzeźnictwa, — dlaczegóż Mierzawczyk nie mógłby nie zostać złodziejem przez brak zamiłowania? Ale podczas okupacji niemieckiej trzeba było coś robić dla zdobycia chleba, coś, co jedynie było dostępne. Głód wogóle jest nieprzyjemny; po pierwszym dniu bez jedzenia traci się humor i trochę energji. po drugim dniu bezwzględnego postu odczuwa się wprawdzie miły zawrót w głowie, ale energja upada jeszcze niżej, po trzecim: bardzo boleśnie ściska się żołądek, myśli się plączą, a energji już ani śladu! Zato czwartego i następnych dni wybucha wprost w człowieku cały wulkan energji i trwa dopóty, dopóki człowiek nie naje się lub nie spuchnie z głodu,albo nie powierzy dalszej troski o siebie rybom i rakom wiślanym. Wiselko ty nasza kochana! Miałbym dla ciebie i tkliwość Klonowicza i monumentalny pietyzm Żeromskiego i Sienkiewiczowskie frywolne miłowanie, gdybyś nie zalewała tak często i gruntownie wybladłych, przeżartych bólem do mózgu oczów ludzkich! Gdyby czarna przepaść bólu jednego tylko samobójcy mogła fizycznie otworzyć się przed tobą, — zniknęłabyś, Wiselko „bez śladu w tej przepaści, wraz z całym przepięknym krajem, który ozdabiasz! Ale na szczęście jest to niemożliwością i ty właśnie wchłaniasz w siebie, jak ziarnko piasku, głowę nędzarza. Jedynie wdzięczność można mieć dla ciebie, „pocieszycielko strapionych"...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z dnia

KALIBAN RECENZENTEM

CEZAR:... Ja chciałbym
Mieć koło siebie li otyłych ludzi...
Ale ten Kasjusz ma głodne wejrzenie
I wklęsłe lica...
...Oby był otylszy!.
Nie lękam go się, ale gdyby trwoga
Nie była obcą mojemu imieniu,
To nie wiem, kogo bardziejbym unikał
Niżeli tego chudego Kasjusza.

Powyższe historyczne słowa Cezara zawierają wyraźną i niedwuznaczną charakterystykę wyglądu Kasjusza. Znaćby ją powinien krytyk teatralny, który był na przedstawieniu „Juljusza Cezara" Szekspira. Znaćby ją powinien profesor gimnazjalny choćby z książki Semkowicza przepisanej dla uczniów III klasy.

Jest jednak w Krakowie krytyk teatralny (a zarazem profesor gimnazjalny), który w recenzji z „Juljusza Cezara" domagał się, żeby pp. Socha i Chmielewski zamienili z sobą role, mianowicie, żeby chudy p. Socha objął rolę Brutusa, a otyły p. Chmielewski rolę Kasjusza!

Jest to tensam krytyk, który „Wielkiego człowieka do małych interesów" Fredry uważał za komedję pisaną wierszem, który na „Sen nocy letniej" Szekspira napadł jako na „bolszewicki utwór podkasanej muzy", który jako endek i antysemita zaatakował teatr im. Słowackiego za wystawienie sztuki Jerzego Kaisera, a zalecił natomiast granie sztuk komunisty Fritza von Unruh i żyda Sternheima, który wogóle, ilekroć bierze pióro do ręki, zdradza się ze swem nieprzeciętnem nieuctwem.

Takiego ma już pecha, że absolutnie swoich oślich uszu ukryć nie potrafi..

Reprezentuje on w sam raz poziom umysłowy i moralny endeckiego dziennika, w którym zajmuje posadę wyroczni w sprawach literatury i sztuki. Gorzej, że zarazem zajmuje posadę profesora gimnazjalnego; czego może uczyć młodzież taki kompetentny nieuk i blagier? Puk.

KRONIKA

Kraków, 6 maja.

Przyjazd prez. Wojciechowskiego do Krakowa

W piątek 8 bm. rano przyjeżdża do Krakowa prezydent Rzeczypospolitej Wojciechowski na uroczystość poświęcenia sztandaru 5 p. saperów. W programie pobytu prezydenta jest między innemi hołd dzieci szkolnych o godzinie 5 popołudniu na Błoniach przed wyjazdem prezydenta na Bielany. Młodzież akademicka powita prezydenta w parku Jordana. Główny punkt uroczystości odbędzie się o godzinie 9 rano w rynku. Po nabożeństwie kapelan wojskowy dokona poświęcenia sztandaru, który prezydent wręczy dowódcy pułku saperów. Z rynku uda się prezydent pod Barbakan, gdzie ze specjalnego wzniesienia, wybudowanego przez saperów z materjału mostowego będzie się przyglądał defiladzie wojska. Atrakcją defilady będzie kolumna pontonowa, oraz przelot kilku eskadr lotniczych. W razie deszczu poświęcenie sztandaru nastąpi w kościele św. Piotra, zaś hołd dzieci i młodzieży akademickiej w sali Sokoła. O godzinie 7 wieczór odbędzie się obiad w województwie, zaś o godzinie 9 wieczór raut w salonach prezydjum miasta. Kopiec Kościuszki będzie jutro we czwartek rzęsiście iluminowany, przyczem puszczone będą ognie sztuczne. Na uroczystość przybędą wraz z prezydentem ministrowie Sikorski i Kiedroń, wiceminister Klarner, gen. Dąbkowski, szef depart. saperów, prezes Banku Polskiego Karpiński, prezes Banku Gospod. Kraj. Steczkowski itd.

—ooo—

PODZIĘKOWANIE Wydział Rady robotniczej PPS w Krakowie składa podziękowanie za współudział w Akademji 1 majowej pp. art. dram. Białkowskiemu, Ottonowi Grossowi, prof. Kopystyńskiemu, art. op. Mazankowi, art. op. Wolskiej-Sobańskiej, art. op. Sobańskiemu i Lutni Robotniczej.

WISŁA WZBIERA. Wskutek ostatnich deszczów wezbrała silnie Wisła, która pod Krakowem płynie szerokiem korytem. Woda dosięga dolnych bulwarów.

BZY KWITNĄ. Na plantach krakowskich zakwitły po ostatnich deszczach bzy, nadając im wiosenną szatę. Przekupnie rozpoczęli wczoraj sprzedaż gałązek bzu, po wygórowanych cenach.

WIECZÓR AUTORSKI I. DEUTSCHERA odbędzie się dzisiaj we czwartek 6 bm. w Kollegjum wykładów naukowych. Pocz. o godz. 7 wieczór.

Przebudowa linji tramwajowej Nr. 2 i 6

Jak się dowiadujemy przebudowa linji tramwajowej nr. 2 (Rynek—Park krakowski) napotyka na trudności, gdyż budownictwo miejskie nie przygotowało dotąd podkładów drogowych pod szyny tramwajowe. Dopiero po uskutecznieniu tych podkładów, co winno nastąpić jaknajszybciej, rozpocznie się budowa toru od ulicy Nowowiejskiej, jak również od ulicy Zwierzynieckiej przez ul. Straszewskiego, Podwale ku Karmelickiej, tak, by na dotychczasowym starym torze ruch mógł być jak najdłużej utrzymany. W ulicy Podwale tor tramwajowy nr. 4 będzie przesunięty na prawą stronę, aby środkiem ulicy iść mogły dwa szerokie tory linji nr. 2.

Z początkiem przyszłego tygodnia rozpocznie Spółka tramwajowa budowę przedłużania linji nr. 6 od ulicy Kalwaryjskiej w Podgórzu, aż do zakładu Matecznego. Roboty te będą ukończone po sześciu tygodniach, poczem przedłużona linja będzie uruchomiona.

—ooo—

ŚWIĘTO STRAŻACKIE. Wczoraj o godzinie 9 rano odbyło się staraniem krak. Tow. Wzaj. Ubez. doroczne nabożeństwo ku czci św. Florjana, patrona tej instytucji. W nawie kościoła stanęły ze sztandarami trzy plutony m. straży pożarnej z naczelnikiem Obidowiczem, oraz pluton ochotniczej straży z nacz. Piwowarczykiem. Po nabożeństwie odbyła się defilada straży pożarnej na pl. Matejki. Plutony strażackie maszerowały odświętnie ubrane ze sztandarami, dalej na barwnie udekorowanych rowerach przejechało 8 strażaków, a za nimi 10 wozów automobilowych z przyrządami pożarniczemi. Wozy te były ozdobione kwieciem i zielenią. Defiladzie przypatrywały się tłumy publiczności.

GŁODÓWKA ARESZTOWANYCH AKADEMIKÓW W WIĘZIENIU KRAKOWSKIEM. Aresztowani przed 1 maja słuchacze Uniwersytetu Jag. osadzeni w więzieniu św. Michała za podpisanie numeru „Pioniera" i prośby o legalizację „Związku Pionierów" rozpoczęli w dniu wczorajszym głodówkę.

OŚWIADCZENIE. Secesjoniści ze Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej zrzeszeni w organizacjach pod nazwą „Życie", wydali w Krakowie na 1 maja odezwę podpisaną „Komitet Wykonawczy Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej". Jako krakowscy członkowie KWZNMS wybranego na drugim Zjeździe ZNMS w Krakowie dnia 9 grudnia 1923 stwierdzamy, iż **nazwy tej użyli autorowie odezwy bezprawnie.** Od marca 1924 nie są oni wogóle członkami Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej. Jest dla nas rzeczą przykrą, występować przeciwko „Życiu" w chwili, w której członkowie tej organizacji podlegają prześladowaniom ze strony policji. Protestując jednak jak najostrzej przeciw wybrykom policji — musimy w imię socjalistycznej praworządności wystąpić przeciw przywłaszczaniu sobie przez kogokolwiek naszej nazwy.

Za Komitet Wykonawczy Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej: Adam Ciołkosz, Ryszard Wasserberger.

Z KLUBU SPOŁECZNEGO. Dziś we środę o godz. 8 wiecz. w lokalu klubu Rynek 32, prof. dr. Tadeusz Sinko wygłosi odczyt pt. „Noc w Salonice". Wstęp dla członków wolny, dla gości 1 zł.

WYKŁAD O EKSPRESJONIZMIE. We środę 13 maja o godzinie 7 wieczorem w sali 39 Coll. Novi wygłosi prof. U. J. dr. Spiridion Wukadinowic wykład pt.: „Ekspresjonizm w literaturze niemieckiej obecnej doby" (w języku niemieckim). — Wstęp dla gości 1 zł, dla studentów uniw. 50 gr.

STATYSTYKA PRZESTĘPSTW ADMINISTRACYJNYCH, sporządzona przez dyrekcję policji w Krakowie za rok 1924, wykazuje ogromny wzrost wypadków opilstwa. Z pośród 5000 orzeczeń karnych w sprawie administracyjnych 70 procent przypada na opilstwo. Zaznaczyć należy, że w r. 1923 zanotowała dyrekcja policji ogółem 2500 przestępców administracyjnych z czego zaledwie 25 procent obejmuje wypadki opilstwa.

ZAMKNIĘCIE PRZEJAZDU PRZEZ PARK LUDOWY NA WOLI JUSTOWSKIEJ. Zarząd lasu i parku ludowego na Woli Justowskiej przypomina wydane już w roku 1921 ostrzeżenie, że ze względu na niebezpieczeństwo jazdy samochodami i zaprzęgami na wąskiej drodze powojskowej prowadzącej przez park i las miejski na Woli Justowskiej, przejazd w dnie powszednie jest wzbroniony. Zakaz ten wydany na podstawie zarządzenia DOG obecnie DOK nr. V i Dowództwa Obozu Warownego, obecnie KOW, wyjaśniają umieszczone na krańcach lasu tablice ostrzegawcze, przy których znajdują się zapory. Droga ta powojskowa jest zamknięta stale w dnie robocze dla publiczności cywilnej, a także i dla wojskowych niezaopatrzonych w specjalne pozwolenie. Wyjątkowo dla spacerów w niedzielę i dnie świąteczne dozwolone jest użycie drogi powojskowej w godzinach popołudniowych, lecz tylko w jednym kierunku pod okiem sezonowej straży leśnej. Za zaporami może publiczność używać drogi powojskowej, lecz tylko pieszo. Jazda rowerami i motocyklami jest również wzbroniona.

OMYŁKA DRUKU zakradła się wczoraj do pierwszego wiersza artykułu, ogólnie zatytułowanego: „Z Rosji sowieckiej". Zamiast: „Śmierć Sun-Jat-Sena, wielkiego wroga zwycięskiej partji Gomindana" — powinno być: ...wielkiego wodza.

We wczorajszem sprawozdaniu z sali sądowej zatytułowanem „Epilog afery Tłuchowskich" przez pomyłkę wydrukowano, że Tłuchowską bronił adw. dr. Heski, zamiast adw. dr. Heil.

USIŁOWANE SAMOBÓJSTWO. Bronisława Wróbel, służąca lat 17, rodem ze Starej Wsi z powodu braku środków do życia usiłowała popełnić samobójstwo, rzucając się do Wisły koło mostu Dębnickiego.

ŻOŁNIERZ UCZCIWYM ZNALAZCĄ. Szeregowiec Marjan Kapuściński, stacjonowany w Poznaniu w kadrze okr. szpitala, zdeponował w VI Komisarjacie PP na dworcu głównym portfel z 151 dolar. i 218 zł, z zapiskami na nazwisko Stanisław Wojnarski z Brzeska, znaleziony na jednej z ulic Krakowa.

WŁAMANIE DO POCIĄGU TOWAROWEGO. Na przestrzeni Kraków—Bochnia skradziono z pociągu towarowego nr. 75 po uprzedniem zerwaniu plomb 1 skrzynię z przyborami kancelaryjnemi wart. nie ustalonej.

KRADZIEŻ Z GABILOTKI. Aresztowano Tad. Susułę (lat 19) i Jakóba Barana (lat 20), za kradzież z gabilotki przy ul. Szewskiej l. 4, skąd po wybiciu szyby skradli 2 sztuki materji wartości 120 zł. na szkodę Hirscha Weniga.

SEZONOWA KRADZIEŻ. Organa policyjne aresztowały pod zarzutem strychowej kradzieży bielizny na szkodę Władysławy Pawłowicz niejakich Milównę Henrykę (lat 27) i Stanisława Pałęsa (lat 29), rodem z Krakowa.

MŁODOCIANI AMATOROWIE WINA. Za kradzież wina wartości 200 zł z włamaniem do piwnicy na szkodę Salomona Herziga zam. przy ul. Twardowskiego (L. 15) aresztowano Mozesa Grünera (lat 19), Vogla Józefa (lat 16), Krügera Jakóba (lat 14) i Krugera Szymona (lat 11).

ZŁODZIEJ FUTER POD KLUCZEM. Organa pol. przytrzymały pewnego osobnika pod zarzutem kradzieży futer i skórek, popełnianych przez niego na szkodę różnych firm w Krakowie. Poszkodowani zechcą się zgłaszać bezzwłocznie w celu rozpoznania aresztowanego do EUŚ ul. Kanonicza L. 24.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś poraz 11 „Juljusz Cezar", dla młodzieży szkolnej. Przedstawienie to, rozpocznie się o godz. 3.30. Jutro wchodzi na afisz komedja Stefana Żeromskiego: „Uciekła mi przepióreczka". Popisową rolę Przełęckiego wykona p. Szymański, Smugoniową będzie p. Kossocka, księżniczką p Kunicka, Smugonia gra p. Miarczyński. Galerję typów profesorskich tworzą pp.: Brandt, Burnatowicz, Chodecki, Krasnowiecki, Leliwa, Modrzewski, Puchalski. — Rolę Bęczkowskiego wykona reżyser sztuki p. Jednowski. W niedzielę popoł. poraz ostatni w sezonie i po cenach zniżonych „Kościuszko pod Racławicami".

Z TEATRU BAGATELA. „Peer Gynt" Ibsena z K. Adwentowiczem w roli tytułowej grany będzie przez cały tydzień do niedzieli włącznie.

OPERETKA NOWOŚCI. Dziś we środę operetka „Trzy stare pudła" z Elną Gistedt. Zniżki ważne. W piątek popoł. „Manewry jesienne" w niedzielę popoł. „Perły Kleopatry" po cenach całkiem zniżonych od 1—5 zł a w sobotę popoł. „Hrabina Marica" po cenach całkiem zniżonych od 1—3 zł.

KONKURS DRAMATYCZNY ZWIĄZKU DYREKTORÓW TEATRÓW POLSKICH. W dniach 28 i 29 kwietnia odbyło się w Warszawie doroczne walne zgromadzenie Związku dyrektorów teatrów polskich, na które przybyli: z Warszawy dyrektorowie Boczkowski, Heller, Młynarski, Osterwa, Solski, Szyfman; dalej. Czarnowski (Lwów), Karbowski (Bydgoszcz), Rychłowski (Wilno), Szczurkiewicz (Poznań), Trzciński (Kraków) i Wroczyński (Łódź). Uchwały te powzięte mają doniosłe znaczenie w zakresie spraw organizacyjnych związku, który podzielił się na dwie

sekcje: 1) dyrektorów teatrów prywatnych i 2) dyr. teatr. miejskich, oraz postanowił zająć się ułożeniem wzorowego statutu dla teatrów miejskich. Najważniejszą uchwałą było jednak postanowienie rozpisania konkursu dramatycznego na współczesną komedję obyczajową. Warunki tego konkursu opracowane będą w najbliższym czasie przez zarząd ZDTP, a oryginalnością jego będzie że sąd konkursowy składać się będzie wyłącznie z dyrektorów teatrów, którzy równocześnie zobowiązują się, że sztuka nagrodzona będzie grana we wszystkich miastach, które są reprezentowane w ZDTP. Obecni na zjeździe dyrektorowie zadeklarowali na razie na rzecz konkursu 2500 złotych. Niemniejszą wagę posiada uchwała o zwołaniu w najbliższym czasie wielkiej konferencji, poświęconej sprawom: szerszego uwzględnienia w repertuarze twórczości polskiej, organizacji szkół dramatycznych w Polsce i szkół malarstwa scenicznego. W związku z powyższem stwierdzono niedostateczność propagandy ze strony wszystkich zainteresowanych w sprawie polskości repertuaru czynników artystycznych — oraz postanowiono zwrócić się do nich, a w szczególności do prasy polskiej, by wszelkie zamierzenia w kierunku polskości teatru polskiego były otaczane najżyczliwszą opieką.

SPORT

ZAWODY FOOTBALOWE KLUBÓW ROBOTNICZYCH krakowskiej „Legji" i warszawskiej „Skry" odbyły się w Warszawie w dniu 1 maja. Na zawodach 1 majowych zaznaczyła się przewaga „Legji" niewyzyskana jednak z powodu braku łączników. Do pauzy gra otwarta, tempo przez cały czas żywe. W 45 minucie „Skra" zyskuje pierwszy punkt z strzału Wiszniewskiego. W 32 min. po pauzie zyskują warszawiacy punkt drugi. Wynik 2:0 na korzyść „Skry". Podczas przerwy orkiestra robotnicza odegrała hymn robotniczy, poczem przewodniczący obu klubów robotniczych wygłosili okolicznościowe przemówienia. „Legja" wręczyła „Skrze" proporzec. Publiczności około 1000 osób, sędziował bardzo dobrze p. Hamburger.

W drugim dniu pobytu w Warszawie rozegrała „Legja" match z Varsovią z wynikiem 5:0 na korzyść „Varsovii". Do pauzy uzyskała „Varsovia" 4 bramki (z tego dwie z spalonych) po pauzie zdobyli warszawiacy punkt piąty. Należy tu zaznaczyć, iż „Legja" jest C klasową drużyną krakowską, „Skra" B-klasową, zaś „Varsovia" zajmuje 4 miejsce w warszawskiej klasie A. Zawody prowadził w drugim dniu p. Zaczynowski dość nieszczególnie. W oba dni publiczność warszawska witała „Legję" owacyjnie.

MISTRZOWSTWO POLSKI. W niedzielę rozegrane zostaną zawody o mistrzostwo Polski grupy zachodnio południowej ŁKS (Łódź) — Wisła. Jest to decydujące spotkanie w tej grupie, od którego zależy, czy Wisła, czy też ŁKS dojdą do finału o tak zaszczytny tytuł mistrza Polski. Wysoka obecnie forma ŁKS-u, jak na to wskazują ostatnie wyniki, każe przypuszczać, że ŁKS stanowić będzie dla Wisły bardzo groźnego przeciwnika i tylko przy wielkim wysiłku może Wisła osiągnąć konieczne do zdobycia mistrzostwa. Należy się spodziewać, że Wisła zrehabilituje poniesioną w Łodzi klęskę 2:1 i wyjdzie z tego spotkania zwycięsko, zdobywając tak cenne w mistrzostwie dwa punkty.

PIŁKA NOŻNA. W dniach 9 i 10 maja gościć będzie w Krakowie jedna z najlepszych amatorskich drużyn czeskich; Union Žižkov z Pragi i rozegra zawody piłki nożnej z Cracovią i Makkabi. Union-Žižkov wystąpi z kompletną swą drużyną, na której czoło wybijają się: wielokrotny reprezentatywny bramkarz Czechosłowacji Kaliba, repr. obrońcy Frana i Knot oraz repr. napastnicy Cisar i Prokop. O sile Unionu świadczą osiągnięte wyniki, jak zwycięstwa nad Cechoslovan Kosice 6:1, Cechie 3:1, Slavoj 5:2, Chomitz (Saksonja) 5:1.

SEKCJA LEKKOATLETYCZNA ŻTS JUTRZENKA zawiadamia, że wpisy do sekcji przyjmuje się na boisku w poniedziałki i środy od 4—5 pop. — Sekcja kolarska zawiadamia, że wpisy do sekcji przyjmuje się codziennie u p. Walmana, Jagiellońska 5, od 2—3 pop.

BIEG SZTAFETOWY KLUBU CYKLISTÓW I MOTORZYSTÓW, odbyty 3 bm. miał następujący przebieg: Trasę z Krakowa przez Mogilany-Swiątniki-Byszyce-Raciborsko-Taszyce do Wieliczki, więc wynoszącą 30 klm i w całości niesłychanie górzystą i dochodzącą do 200 m. nad poziom Krakowa, przebyła sztafeta w obsadzie: Marek, Biernat, Pawluszek, w ciągu 1 godz. 34 min., z czego czas przeciętny na przejechanie jednego klm wypada 3[84]/100 min. Nadmienić wypada, że w trasie tej 30 klm., jest tylko 12 klm. drogi bitej, reszta zaś to droga powiatowa względnie polowa utrzymana w stanie miękkim. Doprowadzenie powyższego biegu do skutku i osiągnięcie tak zadawalających wyników jest dowodem, że dobrej organizacji i wytężonej a celowej pracy nic na przeszkodzie stanąć nie może.

Z Polski

WYPADEK NA LOTNISKU MOKOTOWSKIEM

Warszawski „Ekspress Poranny" donosi, że po rewji 32 samolotów, zorganizowanej w Warszawie w dniu 3 maja, jeden z aparatów, lądując śród rzęsistego deszczu i przy wietrze zawadził podwoziem o jeden z hangarów. Kierownik, plutonowy 3 pułku lotniczego z Poznania Marjan Haręża, doznał tylko nieznacznych obrażeń ręki i czoła, natomiast plutonowy Jan Kubaiczyk, nieumocowany dostatecznie na siedzeniu, wypadł z wywracającego się samolotu i uległ ciężkiemu poranieniu.

Z zagranicy

DALSZY ROZŁAM W CZESKIEJ PARTJI KOMUNISTYCZNEJ. Rozłam w czeskiej partji komunistycznej przybiera coraz większe rozmiary. Do posłów Bubnika, Warmbrunna i Rouczka. którzy niedawno wystąpili z klubu komunistycznego, przyłączyli się posłowie Krziż, Kuczera i Teska. Wszyscy oni wstąpili do klubu niezależnych komunistów. Również wystąpił z partji komunistycznej wybitny działacz berneński Franz, redaktor Votava i przewodnicząca wydziału kobiecego Milla Grimichova. Wydali oni odezwę, w której oświetlają skandaliczne stosunki w czeskiej partji komunistycznej.

POWÓDŹ WE FRANCJI. We Francji północnej wskutek olbrzymich deszczów całe połacie kraju są zalane. Linja kolejowa od Hadebrouch do Lille prowadzi poprostu przez olbrzymie jezioro. Rzeka Lys wylała. Poziom jej w ciągu kilku godzin podniósł się o cały metr. Miejscowości Vieux, Berquin, Harville i Bailleul są zupełnie zalane. — Mieszkańcy musieli opuścić domy, które z powodu podmycia grożą zawaleniem. Straty są ogromne, zwłaszcza ucierpiały zbiory.

WYBUCH KOTŁA. W kopalni Glanzberg koło Silberwerke nastąpiła eksplozja kotła. Dwóch palaczy zostało zabitych, ponadto jeden werkmistrz został ciężko ranny; dwaj robotnicy lekko.

SZALONY ŻOŁNIERZ. W koszarach w Rzymie jeden z żołnierzy w napadzie szału strzałami z karabinu zabił trzech śpiących kolegów i zranił czterech.

—ooo—

ZUPA SZPARAGOWA. Do przyrządzenia zupy szparagowej używa się cienkie szparagi. Po oczyszczeniu takowych należy oderżnąć wszelkie twarde części, pokroić na 2 cm długie kawałki i gotować w niesolonej wodzie. Podczas gotowania dodaje się według ilości jedną lub kilka kostek bulionowych MAGGIEGO (na pół litra zupy 1 kostkę). Zupę zaprawia się następnie mąką, dodając trochę soli i pieprzu według smaku. W końcu bierze się posiekaną pietruszkę i smażone kawałki przypiekanego chleba.

Przegląd gospodarczy

—o—

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

Na wtorkowym targu płacono. Mleko zbierane 1 litr 20—25 gr, mleko niezbierane 1 litr 30—35 gr. śmietana słodka 1 litr 50— 60 gr, śmietana kwaśna 1 litr 1'60—2 zł, masło 1 kg 4'50—5 zł, jaja kopa 5'50—5'80, jaja sztuka 9—10 gr, ser 1 kg 80—1 zł, kury sztuka 4—7 zł, kurczęta para 3—6 zł, kaczki żywe sztuka 4—7 zł, gęsi żywe sztuka 5—8 zł, indyki sztuka 15—20 zł, indyczki sztuka 12—14 zł, jabłka krajowe 1 kg 1'50—2 zł, jabłka stoł. zagr. 1 kg 2—2'50 zł, cytryna sztuka 5—8 gr, pomarańcza sztuka 10—30 gr, ziemniaki 1 kg 13—14 gr, buraki 1 kg 24—30 gr, selery 1 kg 1—1'50 zł, pietruszka 1 kg 1—1'20 zł, cebula 1 kg 55—60 gr, czosnek 1 kg 3—4 zł, kapusta 1 kg 75 gr, kapusta włoska 1 kg 90 gr, karpiele sztuka 4—8 gr, kalarepa 1 kg 70 gr, ogórki sztuka 1'80—2'20 zł, chrzan 1 kg 2'50—3 gr, sałata sztuka 20—50 gr, szpinak 1 kg 20—40 gr, kalafiory sztuka 1'20—3 zł.

WIADOMOŚCI STATYSTYCZNE

Ukazał się zeszyt 9 „Wiadomości Statystycznych" treści następującej: Koszty utrzymania w Warszawie. Ceny hurtowe w Polsce. Ceny detaliczne w Warszawie. Przegląd Międzynarodowy cen. Wskaźniki złote ważniejszych grup towarów. Wydatki i dochody państwa. Skarbowość. Kredyt. Produkcja górniczo-hutnicza w pierwszych miesiącach roku bieżącego. Wytwórczość produktów destylacji ropy w rafinerjach. Bezrobocie w Polsce. Zatrudnienie w przemyśle.

W SPRAWIE PACZEK, PRZESYŁANYCH Z AMERYKI DO POLSKI

Przed kilku miesiącami rząd polski wydał rozporządzenie, na mocy którego wszystkie paczki, przychodzące z Ameryki do Polski, podlegają opłacie celnej.

Komitet Wykonawczy Zw. Soc. Polskich w Ameryce, rozpatrzywszy tę sprawę i wysłuchawszy żażaleń, uznał to prawo za wysoce nieracjonalne w stosunku do ludu pracy i w dodatku szkodliwe dla państwa polskiego, gdyż powoduje powszechne oburzenie pośród mas wychodźtwa polskiego w Stanach Zjednoczonych.

Robotnikowi w Polsce, który zarabia nieraz zaledwie dwa złote dziennie, dopomagali krewni ze Stanów Zjednoczonych, wysyłając częściowo nowe, a częściowo znoszone ubrania lub obuwie.

W ostatnich czasach większość tych paczek wróciła z powrotem, albo też została zmarnowana, a to dlatego, że odbiorcy nie mogli się zdobyć na opłatę cła. Cło to w wielu wypadkach wynosiło kilkakrotną wartość przesyłki.

Nie mamy zamiaru, — pisze w tej sprawie chicagoski „Dziennik Ludowy", — podnosić protestu, aby pozbawiać państwo należnych mu opłat, gdy wysyłane towary idą na sprzedaż. Rozumiemy, iż byli ludzie, którzy korzystali z tego, że paczki nie podlegały cłu i wysyłali tą drogą towary na sprzedaż. Uważamy jednak, że państwo ma inne sposoby, które łatwo mogą zapobiec nadużyciom. Nic przecież łatwiejszego, jak sprawdzić, kto paczki odbiera i jaki z nich robi użytek. Nałożone odpowiednio wysokie kary pieniężne na sprzedających tą drogą otrzymane towary, usunęłyby spekulowanie takowemi.

Wobec tego zwrócił się Komitet Wykonawczy ZSP do posłów socjalistycznych w Sejmie, aby zechcieli drogą ustawodawczą zobowiązać rząd do poczynienia odpowiednich zmian w tej sprawie. Ustanowienie odpowiednich kar na spekulujących tą drogą otrzymanemi towarami, najzupełniej wystarczy, aby zapobiec nadużyciom i zagwarantować państwu słuszną opłatę, pobieraną od towarów, idących na sprzedaż.

Giełda krakowska 5 maja

Akcje bankowe	w złotych ofiar.	żądano	Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	0·25	0·30	
Bank Hipoteczny	0·50	0·55	0·53
Bank Małopolski	0·20	0·30	0·20—0·28
Ziemski Bank Kredyt.	0·13	0·17	
Powszechny Bank Kredyt.	0 07	0 10	
Akc. Bank Związkowy I-IX			
Bank Komercjalny I—IV	0·10	0·15	
Bank Kred. w Warszawie			
Bank Związ. Spółek Zarob.	9·00	9 50	9·25
Bank Ziemski, Łańcut			
Miljonówka			

Akcje tow. handl. i przem.	w złotych ofiar.	żądano	Transakcje
P. T. H. I—V-em	0·20	0·25	0·23
„Impex"			
T. H. Bracia Rolniccy			
„Pharma" (B. Jawornicki)	0·70	0 80	
„Polski Glob"	0 23	0·27	
C. Hartwig, Poznań	1·80	2·00	
Żegluga Polska	0 08	0·12	
Zieleniewski I—IVem.	10·75	11·25	10·90—11·10
H.Cegielski, Poznań I-IX	24·00	24·50	24 50
„Potęga" Tow. huty żel.			
„Lemiesz"			
„Trzebinia" I—VI	0·40	0 45	
„Pocisk"	1 00	1·20	
Warsz. Parowozy I—III em.	0 65	0·70	0·67
Automotor	0 50	0 55	
Portland-Cem. Szczakowa			
Górka	16 00	16 50	16·25
Siersza	8·40	8 60	
Tepege I—IV	1·10	1·30	1·20
Polska Nafta	0·45	0·50	
„Pokucie" Naft. Sp. akc. l.	0·20	0·25	0·24
Oikos	2·20	2·50	
Pezet			
Strug	0·55	0·60	
Syndykat Koszyk., Kraków	0·05	0·08	
S. W. Niemojowski	0·50	0·60	
Zakłady przem. „Ryngraf"			
Tłuszcze Trzebinia	7·00	7·50	
Elektr. Siersza I—IV em.	0·13	0·17	
Porcelana Ćmielów	0·42	0·47	
„Krakus" I—VI em.	0·62	0·67	
Fabr. cukru w Chodorowie	3·80	4 00	
Fabr. kapel. w Myślenicach			

KURSY WALUT

Na rynku walutowym nie dokonano żadnych obrotów.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa. 5 kwietnia. (PAT) Dewizy. Belgja 26'39, sprz. 26'46, kup. 26'32, Holandja 208'85, kup. 209'35, kup. 208'35, Londyn 25'21 i pół, sprz. 25'28 kup. 25'16, Nowy Jork 5'18 i pół, sprz. 5'20, kup. 5'17, Paryż 27'23, sprz. 27'30, kup. 27'16, Praga 15'43, sprz. 15'46, kup. 15'40, Szwajcarja 100'38, sprz. 100'73, kup. 100'23, Wiedeń 7'318, sprz. 7'36, kup. 7'30, Włochy 21'37 i pół, sprz. 21'43, kup. 21'32.

Aresztowanie sprawcy zamachu na pociąg pod Lublinem?

Warszawa (AW). Sprawca zamachu na pociąg pod Lublinem został aresztowany dzięki użyciu psa policyjnego. Sprawca nazywa się Archałow, jest on z pochodzenia Rosjaninem i był kolejarzem.

Niemcy żądają odszkodowania dla ofiar katastrofy pod Starogardem

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Niemcy jako odszkodowania dla poszkodowanych w katastrofie starogardzkiej domagają się **kilku miljonów zlotych** za uszkodzenie materjału kolejowego oraz jako odszkodowanie dla ofiar. Jak się Wasz korespondent dowiaduje, rząd polski gotów jest **wypłacić jednorazowo 200.000 złotych za tabor i 300 tysięcy złotych dla poszkodowanych w katastrofie.** Przypuszczać należy, że sprawa ta w niedługim czasie zostanie załatwiona.

Zwycięstwo lewicy w wyborach gminnych we Francji

Paryż (PAT). W czasie wyborów gminnych miał miejsce tylko jeden wypadek, który wydarzył się w jednem z biur wyborczych na Korsyce, gdzie doszło do bójki, przyczem **dwie osoby zostały zabite** a cztery odniosło rany. Wszędzie ilość głosujących była znaczna. Aczkolwiek przedwczesnem byłoby wydawanie zdecydowanych opinij o wyniku wyborów a to ze względu na znaczną ilość wyborów ścisłych oraz niekompletne dane, to jednakże zdaje się można już teraz stwierdzić **zwiększenie się liczby kandydatów kartelu lewicy oraz zmniejszenie ilości kandydatów komunistycznych** w Paryżu i na prowincji. Między innemi poniósł klęskę Cachin. W Lyonie poza Herriotem wybrano 28 kandydatów kartelu. Odbędzie się tam w 29 wypadkach głosowanie ścisłe, przyczem obecne dane świadczą na korzyść kartelu. W Marsylji wybrano 28 kandydatów kartelu, zaś w 8 wypadkach odbędzie się głosowanie ścisłe. W Metzu i Rouen nie przeszedł żaden z kandydatów kartelu. Prasa, omawiając dotychczasowe wyniki wyborów gminnych podkreśla, że wybory w Paryżu nie zmieniły dotychczasowej sytuacji.

Paryż (PAT). Dane o wynikach wyborów gminnych, które otrzymano w ministerstwie spraw wewnątrznych, nie pozwalają jeszcze na wyciągnięcie ścisłych wniosków. Niemniej jednakże odnosi się coraz wyraźniejsze wrażenie, iż **kartel lewicy zyskał na sile.**

SEJM

—o—

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 5 maja.

Dzisiaj o godzinie 11 rano rozpoczęły się obrady Sejmu. Przedmiotem obrad był budżet ministerstwa spraw wewnętrznych. Pierwszy zabrał głos poseł **Zwierzyński**, przedstawiciel Związku ludowo-narodowego, który w ogólnych zarysach zgadzał się całkowicie z polityką ministra Ratajskiego.

Poseł **Kiernik** imieniem Piasta główny **atak skierował na wicepremjera Thugutta**, pozostawiając całkowicie na uboczu działalność Ratajskiego. — W końcu przemówienia zaznaczył, że ministerstwo spraw wewnętrznych wykazuje **dużo słabości**, pozwalając na parcelację kompetencji.

Następnie zabrał głos minister **Ratajski**, który w swojem przemówieniu, bardzo suchem i zwięzłem, nie dał wyczerpującej odpowiedzi na zarzuty postawione mu przez poszczególnych mówców, kontentując się ogólnikami. W ogólności p. Ratajski oświadczył, że jest bardzo zadowolony ze siebie i z swego ministerstwa. W odpowiedzi na zarzut tow. posła Pragiera, że ministerstwo spraw wewnętrznych wnosi tylko ustawy represyjne, oświadczył, że normalna kolejność prac ustawodawczych jest taka, iż trzeba najpierw utrwalić podstawy państwa a później zająć się jego umeblowaniem. Z przemówienia p. Ratajskiego jasno wynika, że **za podwaliny państwa uważa represje na wzór pruski względnie rosyjski**, nie zdając sobie sprawy z istoty uprawnień obywatelskich.

Imieniem Wyzwolenia zabrał głos pos. **Kordowski**, oświadczając, że nie ma zaufania do ministra. Imieniem Wyzwolenia solidaryzuje się z wnioskiem pos. Pragiera o **skreślenie 100 zł z budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych.**

Następnie zabrał głos pos. **Kościałkowski** z grupy pracy (Thugutta). Wyraził on niezadowolenie z działalności policji i stwierdził, że mamy policji nadmierną ilość, szczególnie na kresach. Policja tam nie ma nic do roboty, wobec czego **chwyta się pozorów** dla uzasadnienia swego istnienia. Między innemi w jednem z miasteczek kresowych, jeden z policjantów chodził i gasił latarnie przed poszczególnemi domami a drugi policjant spisywał protokóły policyjne za zgaszone światło. Oświadczył że domaga się obcięcia budżetu policji o 1/4.

Wkońcu zabrał głos referent **Rusinek**, który oświadczył, że nie zgadza się z wnioskami przedmowców. Na tem zakończono posiedzenie.

POSIEDZENIE POPOŁUDNIOWE

Po południu rozpatrywano budżet ministerstwa kolei. Z grupy pracy zabrał głos pos. **Bartel**, poddając krytyce zasadniczej gospodarkę kolejową. Domaga się zwiększenia szybkości naszych pociągów. Stwierdził, że pociąg pospieszny Warszawa-Zakopane robi 35 klm na godzinę, gdy tymczasem pociąg Paryż—Bruksela robi 78 km, Berlin—Hamburg 68 km. Poddaje poszczególne działy gospodarki kolejowej krytyce.

Tow. poseł **Kuryłowicz** zgłasza cały szereg rezolucyj. W rezolucjach tych imieniem PPS domaga się **poprawy sytuacji kolejarzy**, poprawy stosunków służbowych, płacy dla weteranów kolejowych. Pos. Kuryłowicz w rezolucjach swoich ujął całokształt zagadnienia pracowniczego, dotychczas przez ministerstwo kolei nierozwiązanego.

Następnie zabrał głos pos. **Paczkowski** z chadecji. Mówi on do tej chwili.

TELEGRAMY

—o—

ZAMACH SAMOBÓJCZY W GMACHU SEJMOWYM

Warszawa. (Tel. wł. „Nap"). We wtorek pomiędzy godziną 5 a 7 wieczór zgłosiła się jakaś kobieta do **poczekalni sejmowej**, oświadczając woźnemu, że chce się widzieć z pos. Wojewódzkim z grupy niezależnej partji chopskiej. Ponieważ Wojewódzkiego nie było, zeszedł do niej poseł Szapiel. Po krótkiej rozmowie w poczekalni Szapiel wyszedł, obiecując przyjść powtórnie. Po wyjściu Szapiela kobieta wyjęła z zanadrza jakiś płyn, napiła się go i popadła w omdlenie. Zawezwano pogotowie. Pobieżne oględziny zdają się wskazywać, że desperatka napiła się rozczynu sublimatu w wódce. Przewieziono ją do szpitala. — Według dochodzeń mąż desperatki, nazwiskiem Jasiński, pracuje w Wilnie jako sekretarz w grupie pos. Wojewódzkiego. Przed niedawnym czasem został **uwięziony.** Jasińska czyniła wyrzuty grupie Wojewódzkiego, że w tej sprawie nie interweniuje.

NIEZWYKŁE ZACHOWANIE SIĘ POSŁA

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Onegdaj na jednym z dworców warszawskich miał miejsce niezwykły występ posła klubu białoruskiego, Kochanowicza. Poseł ten zjawił się na dworcu głównym w stanie dość podnieconym. Przysiadł się do stołu bufetowego i zauważył, że dwóch jegomościów smacznie zajada. Jeden z nich jadł jakieś mięso, a drugi makaron. Pos. Kochanowicz, po chwili refleksji, lewą ręką sięgnął po mięso swego sąsiada z lewej strony, a prawą ręką zgarnął z talerza makaron drugiego sąsiada i najspokojniej począł zajadać. Nastąpiła niezwykła konsternacja. Pasażerowie byli tak zaskoczeni, że nawet nie zdążyli zareagować. — Zresztą p. Kochanowicz szybko wszystko skonsumował, bo był przy doskonałym apetycie. Po pewnej chwili pozbawieni kolacji przygodni sąsiedzi p. Kochanowicza zabrali się do picia herbaty. Pos. Kochanowicz nie był widocznie usposobiony do tego rodzaju trunków, albowiem przesiadł się o kilka miejsc dalej i trzeciemu przygodnemu sąsiadowi zabrał z przed nosa piwo i wypił. Piwo widocznie było ostatnią kroplą, albowiem p. Kochanowicz poczuł się bardzo niedobrze. Nastąpiła interwencja policji. Po wylegitymowaniu się pos. Kochanowicza odesłano go do Sejmu. Nie upłynęły jednak dwie godziny, gdy pos. Kochanowicz zjawił się ponownie na dworcu. Tym razem plan miał inny. Siadł do najbliższego pociągu, idącego do Wilna, i począł bębnić natarczywie w szybę wagonu, aby natychmiast ruszano, gdyż niema powodu do dalszego postoju w Warszawie. Gdy konduktor czynił mu uwagi, pos. Kochanowicz wyjął rewolwer i począł nim grozić koduktorowi. Policja ponownie interwenjowała, wyprosiła go z wagonu i zaproponowała, żeby się wyspał na dworcu na ławce. Pos. Kochanowicz oświadczył, że spać nie będzie, natomiast powiedział, że siedzieć może choćby do rana, co też istotnie uczynił.

ROKOWANIA HANDLOWE POLSKO-NIEMIECKIE

Warszawa (AW). Wobec przeciągania się rokowań gospodarczych polsko-niemieckich, rząd polski nie odmówił prośbie p. Stanisława Karłowskiego, przewodniczącego delegacji polskiej w tych rokowaniach, o zwolnienie go z tego stanowiska, ponieważ p. Karłowicz nie może dłużej przebywać poza krajem. Kierownictwo delegacji polskiej objął p. Prądzyński.

POSELSTWO POLSKIE W PERSJI

Warszawa (AW). W najbliższych dniach wyjedzie do Persji poselstwo polskie, pod przewodnictwem radcy legacyjnego Stanisława Hempla.

O NIEMIECKIE UCHYBIENIA WOJSKOWE

Berlin. (PAT). „Lokalanzeiger" donosi z Londynu: Wersalski komitet wojskowy porozumiał się co do najważniejszych i mniej ważnych uchybień niemieckich. Tylko ważne uchybienia będą zakomunikowane Berlinowi. Dnia 13 bm. będzie wręczone sprawozdanie konferencji ambasadorów oraz będzie wysłaną odpowiednia nota do Niemiec. W łonie aljantów istnieją **różnice zdań.** — Część aljantów jest zatem aby od Berlina zażądać wyjaśnień, natomiast Anglja jest za tem, aby nota była krótka i rzeczowa i wezwała Niemcy, aby uchybienia najrychlej naprawiły. Po naprawieniu uchybień **Anglja opróżni Kolonję**, poczem kontrola wojskowa byłaby oddana Lidze narodów. W Londynie oczekują, że angielski punkt widzenia odniesie zwycięstwo.

ROSJA KUPUJE ZBOŻE W AMERYCE

Londyn (PAT). „Telegraphen Comp." donosi z Toronto że rząd sowiecki zamówił pszennej mąki za dalszych 16 miljonów 395.000 dolarów.

PROCES O ZAMACH W SOFJI

Sofja (PAT). Na posiedzeniu popołudniowem sąd wysłuchał zeznań świadków Wasiliewa i Georgijewa, którzy dostarczyli dalszych szczegółów w związku z dochodzeniem policyjnem, które doprowadziło do wykrycia kryjówki spiskowca Minkowa w piwnicy domu, należącego do Kolewa. Świadek Stoiczkow, który zamordował niejakiego Koleżkowa, również spiskowca, aby nie dopuścić do zdrady z jego strony, wyjaśnia, że zmarły Koleżkow otrzymywał wielkie sumy z organizacji, do której należeli też Petrini i Granczarow, przywódcy agrarjuszy-komunistów. Stoiczkow zeznaje, że utrzymywał stosunki z grupą spiskowców, którzy mieli dokonać zamachu na sobranie przez wysadzenie w powietrze podczas nieurzędowego posiedzenia większości rządowej. Zamach miał nastąpić już w najbliższym czasie, a miał na celu wywarcie nacisku w kierunku zmiany ustroju. Inny świadek niejaki Maslarski, który pozostawał w stosunkach z Granczarowem i Petrinim, potwierdził istnienie projektu wysadzenia w powietrzeb sobrania zapomocą maszyny piekielnej.

Sofja (PAT). W dalszym ciągu rozprawy byli przesłuchani Petrow, Hirow i Stefanow, którzy dostarczyli ważnych danych w sprawie działalności band Grudkowa i Jancewa. Świadkowie podczas pobytu w Jugosławji utrzymywali stosunki z bułgarską emigracją agrarną, pozostającą pod kierunkiem Obowa i Atanazowa.

Sofja (PAT). Słychać, że Piotr Abadjejew który w katedrze „Św. Niedzieli" spowodował wybuch maszyny piekielnej, przez zapalenie lontu, został aresztowany. Krążą również pogłoski o aresztowaniu jednego z członków bandy, która urządziła napad na króla Borysa.

Komunikacja lotnicza Kraków—Wiedeń

Warszawa (PAT). W dniu 5 bm. p. Skrzyński, minister spraw zagranicznych i Mikołaj Post, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny, podpisali umowę protokolarną w przedmiocie uruchomienia komunikacji lotniczej między Krakowem a Wiedniem.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 6 maja.

O MORDERSTWO W PRZEGORZAŁACH

Wczoraj przed trybunałem sądu przysięgłych pod przewodnictwem sso. Münnicha rozpoczęła się ponowna rozprawa przeciw 28-letniemu Henrykowi Sewerynowi, 16 razy karanemu, o morderstwo popełnione na osobie Natalji Kopołdówny. Pierwsza rozprawa kadencji marcowej została odroczoną celem odszukania klasycznego świadka zbrodni prostytutki Pietrzykównej i ofiarowanego przez obronę świadka Dünkruta. Jak wiadomo dnia 23 czerwca ub. r. w wiklinach na Przegorzałach znaleziono trupa Kopołdówny, którą zamordowano dwoma uderzeniami sztyletu w pierś, a nadto uduszono chusteczką, obwiązaną dokoła szyi. Śledztwo policyjne dowiodło niezbicie, iż sprawcą mordu jest Henryk Seweryn.

Według zeznań policyjnych naocznych świadków zbrodni Staniorskiego i Pietrzykównej, bl. p. Kopołdówna szła krytycznego przedpołudnia ścieżką przybrzeżną w towarzystwie jakiegoś elegancko ubranego tajemniczego pana z psem (którego policja nie zdołała odszukać), poczem popołudniu z niewyjaśnionych motywów Kop. ponownie tą ścieżką spacerowała. I wówczas na nic nie przeczuwającą ofiarę rzucił się nagle, — zabawiający się przy plaży przez cały dzień z Pietrzykówną i Stawiorskim, osk. Seweryn, ścisnął pod gardło i nim Kop. zdołała uprzytomnić sobie śmiertelne niebezpieczeństwo, przewrócił ofiarę na ziemię i ugodził ją dwukrotnie sztyletem w piersi, a widząc po paru minutach, że ofiara żyje, wydobył chusteczkę, podał ją Stawiorskiemu z wezwaniem, by ten wyciął z niej monogram, poczem chusteczką tą zacisnął jej szyję i zadusił. Pietrzykówna następnie trupa ułożyła, — poczem wszyscy troje udali się do miasta. Na drugi i na trzeci dzień po mordzie Pietrzykównę w towarzystwie innych mężczyzn widziano w odległości paru kroków od miejsca zbrodni i tam ją istotnie dnia 23 czerwca przyaresztowano.

Rozprawa, mimo sprzeciwu obrony, jest tajna. W pierwszym dniu rozprawy odczytano akt oskarżenia i przesłuchano oskarżonego.

Oskarża prok. dr. Hubl, broni adw. dr. Aschenbrenner. Rozprawa potrwa 3 dni.

Z ruchu socjalistycznego

SOCJALIŚCI POLSCY W AMERYCE PRZECIW KONKORDATOWI

Komitet okręgowy Związku socjalistów polskich w Ameryce urządził dnia 27 marca w Chicago olbrzymi wiec protestacyjny przeciwko konkordatowi. Tow. dr. Wł. Koniuszewski wygłosił przemowienie na temat historji papiestwa, tow. Adam Olszewski, redaktor „Dziennika Ludowego" wyjaśnił stanowisko Rzymu wobec Polski i treść konkordatu, tow. Liwacz, sekretarz Związku socjalistów polskich wzywał do wzmacniania organizacji. Wszystkie przemówienia przyjmowano burzą oklasków, jednomyślnie przyjęto ostrą rezolucję.

Komitet wykonawczy Z. S. P. wydał w stu tysiącach egzemplarzy odezwę do robotników polskich w Ameryce, piętnującą poczynania kleru a przeznaczoną do masowego kolportażu.

Wszystkie organizacje partyjne otrzymały polecenie zwołania wiecu protestacyjnego w sprawie konkordatu i uchwalenia stosownej rezolucji. Zarazem wszystkie oddziały ZSP. zbierają podpisy na petycjach protestacyjnych przeciw konkordatowi.

Podpisane petycje zostaną razem wysłane do Polski, a rezolucje wieców przesyłane są na ręce prezydenta i premjera Polski oraz do klubu posłów socjalistycznych.

Przyzwyczajeni do tolerancji i swobody wyznaniowej, jaka istnieje w Stanach Zjednoczonych, robotnicy polscy w Ameryce uważają za jedną z najważniejszych reform, która może zapewnić duchowy rozwój narodu — nie konkordat z Watykanem ale **oddzielenie kościoła od państwa.**

Repertuar

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Środa popoł.: „Juljusz Cezar" (XXX szkolne).
Czwartek: (Nowość) „Uciekła mi przepióreczka" — Żeromskiego.
Piątek (Nowość): „Uciekła mi przepióreczka".
Sobota (Nowość): „Uciekła mi przepióreczka".

TEATR BAGATELA

Środa: „Peer Gynt" (występ gościnny p. K. Adwentowicza).
Czwartek: „Peer Gynt" (występ gościnny p. K. Adwentowicza).
Piątek: „Peer Gynt".

OPERETKA NOWOŚCI

Środa: „Trzy stare pudła". (Występ gościnny Elny Gistedt)
Czwartek: „Trzy stare pudła". (Występ Elny Gistedt).

KINOTEATRY

Nowości: „Ten, którego biją po twarzy".
Promień: Don Carlos i Elżbieta — w głównej roli Conrad Veidt.
Reduta: Ludzie i maski z Harry Peelem (dwie serje razem).
Sztuka: Zemsta Krymhildy (Nibelungów część II).
Uciecha: Kiedy kobieta zdradza męża — z Józefem Węgrzynem w głównej roli.
Wanda: Zemsta Krymhildy (Nibelungów części II).
Warszawa: „Europa mowi o tem".

Związki i zgromadzenia

UPRASZA SIĘ ZWIĄZKI ZAWODOWE I SZANTOWARZYSZÓW, którzy podjęli się sprzedaży biletów na Akademję 1-Majową, aby zechcieli do środy 6 bm. w Sekretarjacie Rady Rob. zwrócić pozostałe bilety.

OGÓLNE ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW I ROBOTNIC ZAKŁADÓW WOJSKOWYCH ORAZ WSZYSTKICH METALOWCÓW ZAKŁADÓW PRYWATNYCH odbędzie się w niedzielę 10 maja o godz. 10 rano w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5. Sprawy bardzo ważne, obecność wszystkich konieczna. Zarząd grupy I. i II.

POSIEDZENIE ZARZĄDU ODDZIAŁU ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW INSTYTUCYJ UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ W KRAKOWIE odbędzie się we czwartek 7 maja o godz. 6 wieczorem w biurze Związku. Wszyscy członkowie obowiązani są bezwzględnie przybyć.

PREZYDJUM ZARZĄDU ODDZIAŁU ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW INSTYTUCYJ UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ W KRAKOWIE odbędzie posiedzenie we środę dnia 6 maja o godzinie 7 wieczór. Ze względu na bardzo ważne sprawy uprasza się o pewne i punktualne przybycie.

1 Maja 1925

BRZOZÓW. Uroczyste zgromadzenie majowe odbyło się w parku przed starostwem, dokąd przybyły pochody robotnicze z Grabowicy, Humnisk i Turzegopola. Zagaił tow. Haja, który skreślił znaczenie święta robotniczego, poczem tow. Marosz objął przewodnictwo i udzielił głosu przybyłemu z Przemyśla tow. Mirkowi. Dalej przemawiali przybyli z Krosna tow. Greinart, Sroka i Bocheński. Przy końcu odczytał rezolucję tow. Haja i pochód przy dźwiękach muzyki ruszył do rynku a potem wyszedł z miasta z powrotem w stronę Turzegopola. Przy drodze wiodącej do Humnisk nastąpiło pożegnanie i pochód rozdzielił się. Część towarzyszy ruszyła do Humnisk a reszta z orkiestrą pomaszerowała do Turzegopola. Pochód robotniczy uczynił w mieście duże wrażenie.

CHRZANÓW. Dzień 1 Maja obchodzono uroczyściej jak w innych latach. Przybyli robotnicy z kopalni w Libiążu, z kopalni „Matylda" w Kętach. Pochody skoncentrowały się przy lokalu Związku zawodowego metalowców w fabryce lokomotyw, gdzie powitał je oddział Związku metalowców. Po odegraniu przez orkiestry Czerwonego sztandaru i innych pieśni robotniczych pochód ruszył na rynek Chrzanowa. Wiec na rynku w obecności dwutysięcznego tłumu zagaił tow Tlołka, powołując do prezydjum: tow: Bobulę z Chrzanowa, Glistaka z kopalni „Matylda" i Kramarza z fabryki lokomotyw, na sekretarzy tow. Starzyckiego z Libiąża i tow. Kruka z fabryki lokomotyw. Referat wygłosił tow. dr. Bałanda z Oświęcimia. Po przyjęciu rezolucji ruszył pochód przed Dom robotniczy, gdzie nastąpiło rozwiązanie pochodu. Towarzysze z fabryki lokomotyw urządzili popołudniu majówkę w lesie przy dźwiękach własnej orkiestry.

CZECHOWICE — DZIEDZICE. Święto 1 Maja obchodzono tutaj zupełnem zastawieniem pracy we wszystkich fabrykach i zakładach przemysłowych. Znakomita orkiestra kolejowa odegrała rano pobudkę, robotnicy skupili się przy poszczególnych fabrykach, poczem utworzył wspaniały pochód przez Czechowice i Dziedzice na pl. Wolności w Dziedzicach, gdzie odbył się wiec majowy. W pochodzie brało udział ponad 4 tysiące robotników, za dziewięcioma rozwiniętymi sztandarami zorganizowanymi organizacji politycznych, zawodowych i kulturalno - oświatowych (śląskich). Wiecowi przewodniczyli tow. Ruman (kopalnia „Silesia"), Fr. Stryczek (rafinerja „Dziedzice"), Galus (rafinerja „Vacuum Oil Cie"), Tomaszewski (kolejarz), z tow. Fr. Zieleźnikiem burmistrzem czerwonych Czechowic na czele. Przemawiali tow. poseł Machej, Wadoń i Czuma. Rezolucja przedłożona, została przyjęta burzą oklasków.

DOBROMIL. Salinarze z Lacka i robotnicy dobromilscy obchodzili dzień 1 maja zgromadzeniem w Rynku. Przewodniczył tow. Chęciński, przemawiali tow. Pilch, Feliks Mantel i Wityk z Przemyśla ostatni po ukraińsku. Po zgromadzeniu odbył się pochód przy udziale orkiestry.

JAROSŁAW. Dnia 1 maja świętowało się u nas ogólnie. O godz. 11 rano odbyło się Zgromadzenie ludowe w sali Gwiazdy, szczelnie wypełnionej. Referowali tow. Teluk i Siegmann z Przemyśla. Rezolucję przyjęto zaleconą przez CKW. — Przewodniczył tow. Chodaniewicz. O godz. 7-ej wieczorem odbyła się uroczysta akademja, złożona z przemówienia tow. Chudego, śpiewu pieśni robotniczych, deklamacyj, zaś amatorzy sceny robotniczej odegrali odpowiednią sztuczkę dramatyczną. Wkońcu odbyła się zabawa taneczna. Tegoroczny obchód majowy wypadł lepiej niż w roku ubiegłym, pochód liczniejszy, jakoteż nastrój wśród robotników świadczy, że na gruncie jarosławskim umacniamy się Komunizująca grupka została ostatecznie zlikwidowana. Ruch socjalistyczny pogłębia się stale.

KROSNO. Mimo redukcji masowych i bezrobocia udział w uroczystości 1-majowej był ogromny. Z roku na rok wzrastają szeregi nasze. — Z górą 6000 robotników z całego powiatu z licznemi sztandarami i 4 orkiestrami wyruszyło na boisko Sokoła, gdzie tow. Gajda z Jedlicza zagaił zgromadzenie. Przewodniczył tow. Gromada z Jedlicza, Lichoń z Potoka i Motowidłak z Węglówki, sekretarzowali tow. Skarski i Jordan. — Owacyjnie witany przemówił senator tow. Misiołek, hasła majowe omówił tow. Dr. Grosfeld i Klatka, poczem jednomyślnie uchwalono rezo-

lucję CKW. W zwartych szeregach uczestnicy zgromadzenia powrócili na dziedziniec spółdzielni, gdzie senator tow. Leon Misiołek ciepłem przemówieniem obchód zakończył. Po południu zespół amatorski TUR-a z Jedlicza odegrał „Krowoderskie zuchy".

LIMANOWA. Święto 1 maja wypadło wspaniale. Rano odegrała orkiestra własna pobudkę; w rafinerji ruch świąteczny, tartak i tkalnia całkowicie stanęły. O godz. 9 wyruszył pochód z rafinerji ze sztandarem i orkiestrą, rowerzyści poprzedzali pochód na dekorowanych rowerach czerwienią. O godz. 10.30 odbyło się zgromadzenie na rynku. Zagaił tow. Łysek, referat wygłosił tow. Pażucha z Nowego Sącza. Rezolucje majową i w sprawie 5-przymiotnikowego prawa głosowania odczytał tow. Łusek, które zostały uchwalone i zebrano setki podpisów. Pogoda była wymarzona, nastrój wspaniały, obecnych na zgromadzeniu około 1000 osób.

PRZEMYŚL. Święto pracy obchodzili robotnicy przemyscy, jak każdego roku, olbrzymiem zgromadzeniem w sali teatralnej Domu Robotniczego. Zgromadzenie zagaił wiceburmistrz tow. Jasiński, na którego wniosek wybrano w skład prezydjum tow. r. Kurasiewicza i St. Grunerta. Przemawiali tow. Bełuch i serdecznie witany poseł tow. Dr. Lieberman. Po zgromadzeniu rozwinął się pochód z muzyką kolejarzy i chórem robotniczym na czele. Ilość uczestników była znacznie większą niż w roku ubiegłym, a wpadał w oko duży udział kobiet i młodzieży robotniczej, która po raz pierwszy z własnym sztandarem wyruszyła. Z okien magistratu przemówił raz jeszcze poseł tow. dr. Lieberman, poczem wśród śpiewu „Czerwonego Sztandaru" uczestnicy się rozeszli. Po południu odbyła się uroczystość przy współudziale sceny robotniczej, chóru i art. dram. Piotrowskiego, — wieczorem zabawa ludowa. Zbiórka na TUR przyniosła 350 zł.

RYTRO. Uświadomienie tutejszych robotników coraz większe. To też święto majowe wypadło lepiej niż w latach ubiegłych. Pomimo gróźb ze strony administracji porzucili pracę wszyscy pracownicy tartaczni i lasowi. O godzinie 11 odbyło się zgromadzenie, na którem tow. Korczyński i tow. Brzeziński referowali o znaczeniu święta majowego. W podniosłym nastroju zakończyło się zgromadzenie uchwaleniem rezolucji majowej i odśpiewaniem Czerwonego Sztandaru.

SANOK. Wczesnym rankiem przybyli do Sanoka kolejarze z pobliskiego Zagórza z orkiestrą i udali się do lokalu Związku metalowców w Posadzie olchowskiej, gdzie wkrótce zjawili się wszyscy niemal robotnicy fabryki wagonów, wielu z żonami. Z Posady Olchowskiej podążył pochód do miasta, gdzie przyłączyli się robotnicy żydowscy. W ogrodzie Flama zagaił zgromadzenie tow. Komarowski, przewodniczyli tow. Baczyński i Bryndza. O hasłach tegorocznych i znaczeniu 1 maja referował tow. Wojtowicz z Potoka i Mikruta z Przemyśla, imieniem robotników żydowskich przemawiał tow. dr. Penzig, mówili nadto tow. Suski i Komarowski. Po zgromadzeniu uformował się piękny pochód, który wśród śpiewów przeciągnął przez ulice miasta. Mimo znacznie zmniejszonej liczby robotników we fabryce wagonów udział w manifestacji był liczniejszy niż w zeszły roku.

TRZEBINIA. Dzień 1 Maja był święcony uroczyście. Bezrobocie w Trzebini i Sierszy było zupełne. O godz. 5 rano cztery orkiestry odegrały w Trzebini i Sierszy i sąsiednich gminach pobudkę, a o godz. 7 rano pojawili się na ulicach z efektownie przybranymi puszkami i koszyczkami kwestarze i kwestarki w liczbie sześć par, co nadawało uroku i wyglądu dnia świątecznego. O godz. 10.30 nadciągnął pierwszy pochód robotników z Górki i rafinerji, na czele którego posuwało się pięknie przybrane w zieleń auto, z oddziałem cyklistów i muzyką. Po chwili nadciągnął drugi pochód od strony Myślachowic z kopalni „Artur" i „Zbyszek", poczem przed Domem Robotniczym uformował się olbrzymi pochód z kilkunastoma sztandarami i transparentami oraz 4 orkiestrami na czele i ruszył ulicą Kościuszki do rynku, gdzie z pięknie przybranej w zieleń trybuny, zagaił wiec tow. Szuwara, powołując do prezydjum tow. Adamczyka z huty cynkowej i Zakrzewskiego z cementowni. Tow. Adamczyk powołał na sekretarzy tow. Musialika z huty cynkowej i tow. Poloczka z kop. „Zbyszek". Poseł tow. Żuławski skreślił znaczenie święta 1 Maja dla klasy robotniczej, wzywając masy robotnicze do solidarnej pracy dla ostatecznego wyzwolenia się z niewoli kapitalistycznej. Wśród okląsków na cześć międzynarodowego braterstwa ludów oraz walki o trwały pokój zakończył tow. poseł Żuławski przemówienie. Następnie tow. Szuwara odczytał rezolucję CKW, która jednogłośnie została przyjęta, jak również rezolucję w sprawie równego i powszechnego prawa wyborczego do ciał. samorządowych. Po odegraniu przez orkiestrę pieśni robotniczych i odśpiewaniu Czerwonego Sztandaru imponujący wiec został rozwiązany. Przy sposobności nie możemy się powstrzymać od uwagi, że jeden z księży katechetów w Trzebini na kazaniu w ostatnią niedzielę przed 1 Maja wyrażał życzenie, by 1 Maja nie dopisała pogoda. Stało się atoli przeciwnie, bo cały dzień pogoda była piękna, natomiast w dniu 3 maja deszcz przez cały dzień padał.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).